

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Tutejsi polskiej wiary“

Nie będzie w tym żadnej przesady ani kłamstwa, jeżeli powiem, że wszyscy miejscowi autochtoni na dużym obszarze dawnej Rzeczypospolitej od Bugu aż do Dniepru i Dźwiny nie czują wobec siebie żadnej obcości, żadnej różnicy rasy czy krwi. Kto tu przybył trochę wpięć a kto trochę potem, jak się tam nasi przodkowie między sobą żenili i krew mieszała — tego dziś nikt dojść nie jest w stanie. Nawet z wyników badań archeologów (jeden z fragmentów takich badań archeologicznych drukujemy dziś w odcinku) jedyne logiczne wnioski, jakie wysnuć można, to ten, że sporów o charakterze narodowościowo-terytorialnym nie można tu absolutnie rozstrzygać w oparciu o kryterium pochodzenia i rasy.

O okresie przedhistorycznym już słyszymy: zachodnie plemiona łackie są pod Połockiem, południowo-wschodni Słowianie koło Nowogródka.

Tych splotów i powikłań nie rozstrzygnie żaden naukowiec, żaden specjalista. Może rozstrzygnąć tylko idolog, tylko jakiś wielki umysł polityczny, który by przeszedł całkowicie do porządku nad drobiazgowymi. Co mówić o różnicach, o barierach, o podziałach tam, gdzie natura sama nie stworzyła żadnych barier i podziałów, gdzie równie dobrze dawne drużyny książęce, jak i współczesna armia, nie napotykały i nie napotykają na swej drodze żadnych przeszkód oprócz piersi i oręża swych przeciwników.

Nie było tu i nie ma granic naturalnych ani dla czynu zbrojnego ani dla wpływów kulturalnych. A interesuje nas w tej chwili tylko zasięg wpływów kulturalnych.

Istnieją dwa kryteria oceny: język i wyznanie. Języków mamy wiele — polski, litewski, białoruski, ukraiński. Wyznania tylko dwa — katolickie i prawosławne.

Nie będziemy przeprowadzali analizy historycznej i powtarzali, dlaczego

go tak jest, a stwierdzimy tylko fakt, że katolicyzm na tych terenach stał się już bardzo dawno sprzymierzeńcem polskości. Do tego stopnia, iż z wyjątkiem terenów zwarcie litewskich wszędzie w leksykonie ludności spotyka się określenie „polska wiara“ zamiast „wiara katolicka“. „My — Polaki“ to znaczy „my — katolicy“; i odwrotnie: „Ruski“ to znaczy: prawosławny.

To przymierze katolicyzmu z polskością było o tyle szczęśliwe, o ile otwierało szerszą kulturalną podstawę do organizacji społeczeństwa w jednym organizmie państwowym. O tyle nieszczęśliwe, o ile dawało powody do separatyzmu dla elementów prawosławnych.

Dla Kościoła katolickiego charakter polski jego działalności, obok wielu dodatków, zawierał też momenty utrudniające jego pracę misyjną. Dla tego nie można się dziwić takim faktom, jak unia brzeska, jak inne poczynania o podobnym charakterze, zmierzające do pozyskania dla Kościoła katolickiego prawosławnych bez rzucania im form liturgicznych rzymskich a hierarchii duchownej polskiej.

Co innego, że właśnie te poczynania, odbarwione z ich koloru ogólnokulturalnego łacińsko - polskiego, albo nie dały wyników albo dały w ostatnim wyniku rezultat ten sam, co akcja bezpośrednio. Wymownym przykładem tego byli unicy na Podlasiu. Ale to w niczym nie dyskredytuje inicjatorów.

Dopiero w czasach niewoli i świeżo po odzyskaniu niepodległości spotykamy się na tych ziemiach z problemem narodowościowym wewnątrz Kościoła rzymsko - katolickiego. W Druż postawiono ojcom marianom za rzut separatyzmu białoruskiego, ostatnio w „Kurjerze Porannym“ niejaki Pietrzak w korespondencji z Miellegian atakuje duchowieństwo katolickie narodowości litewskiej za ich działalność rzekomo litwinizującą, przy czym przeprowadza w tej korespondencji ryzykowną tezę, że narodość można poznać po nazwisku. Skąd ks. Bohdanowicz może być Litwinem? Między wierszami tej korespondencji można wyczytać twierdzenie, że księża chętnie się litwinizują na Wileńszczyźnie, bo parafie litewskie są bogatsze.

Rzecz jasna, iż obecne stosunki obu narodów, polskiego i litewskiego, nie są tego rodzaju, aby na terenach jednolitych narodowościowo mogli proboszczować księża innej narodowości, niż parafianie — ale żeby w

związku z tym księża stawali się aż renegatami w pogoni za „tustszą“ litewską parafią? Żeby końcówka nazwiska miała decydować o poczuciu narodowym, szczerym czy udanym, tak jak tego chcą szowiniści litewscy?

To są wszystkie hipotezy i sposoby rozumowania jak najbardziej dalekie umysłowości wszystkich „tutejszych“. Do niedawna „tutejszych polskiej wiary“, bez względu na język, którym się im najłatwiej wypowiadać!

Tylko tym przyjeżdżającym na parę dni po jakiś jeden reportaż albo chociażby nawet na kilka lat stażu urzędniczej kariery tak bardzo zależy na wyolbrzymianiu i podkreśnianiu wszystkich różnic, które nigdy dotąd w historii nie przeszkadzały naszym przodkom w zgodnym współżyciu w granicach jednego potężnego państwa.

Czy zdaje im się, że przez to wzmożnią polskością na tych ziemiach, bardziej, niż to potrafili dawni jej krzewiciele tutaj?

Piotr Lemiesz.

Gen. Vuillemin u Hitlera i Goeringa



GEN. VUILLEMIN

BERLIN. (Pat.) W trzecim dniu swej wizyty gen. Vuillemin wraz z towarzyszącymi mu oficerami francuskimi zwiedził fabryki sprzętu lotniczego Junkersa oraz szkołę pilotów w Makdeburgu. O godz. 13 po powrocie do Berlina gen. Vuillemin przyje-

ty został na audiencji przez kancelarza Hitlera.

Rozmowa ta, w której ponadto wzięli udział radca Schmidt a ze strony Francji ambasador Francois Poncet, trwała ok. 45 minut, po czym o godz. 14 goście francuscy odjechali do Karinhall, posiadłości wiejskiej marszałka Goeringa. Jest to pierwsze osobiste spotkanie obu szefów lotnictwa, gdyż dotychczas gen. Vuillemin, bawiący tu wprawdzie na zaproszenie Goeringa, był przyjmowany przez jego zastępcę podsekretarza stanu w min. lotnictwa gen. Mileha, co nie uszło uwagi tutejszych obserwatorów zagranicznych.

W rezydencji marszałka Goeringa gen. Vuillemin przebywał około 3 godzin, po czym powrócił do Berlina celem wzięcia udziału w raucie, wydanym z okazji jego pobytu w Niemczech przez ambasadora Francois Poncet.

Prasa niemiecka z zadowoleniem komentuje fakt wręczenia wczoraj przez gen. Vuillemin odznak „Condora“ odznak pilotów wojskowych, co uważane jest przez czynniki tutejsze za podkreślenie koleżeństwa, łączącego dawnych przeciwników z czasów wielkiej wojny, którzy potrafili dziś zdobyć się na piękne i przyjacielskie gesty.

Runciman spotkał się z Henleinem

PRAGA. (Pat.) Lord Runciman z małżonką przybył wczoraj po południu na zamek Rothenhaus, gdzie spożył śniadanie w towarzystwie Henleina.

PRAGA. (Pat.) Podczas wczorajszego spotkania lorda Runcimana z Henleinem na zamku Rothenhaus obecny był tylko tłumacz.

PRAGA. (Pat.) Z kół, zbliżonych do lorda Runcimana, korespondent PAT dowiadyuje się, jakoby w czasie wczorajszego spotkania na zamku ks. Hohenlohe Henlein miał wręczyć lordowi Runcimanowi memoriał w sprawie konfliktu między Niemcami sudeckimi a rządem praskim.

W memoriale tym Henlein miał podkreślić dobrą wolę SDP do pozytywnego rozwiązania sporu. SDP pragnie za wszelką cenę utrzymania pokoju. Winę za zaostrzenie sytuacji, grożącej daleko idącymi konsekwencjami, ponosi całkowicie rząd praski. Henlein zaznacza dalej, że podstawą żądań SDP są postulaty, sformułowane przez niego w mowie karlsbadzkiej. Na tej platformie pragnie SDP prowadzić rokowania z rządem.

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że pierwsza rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem trwała półtorej godziny i prowadzona była w cztery oczy. W czasie gdy lord Runciman konferował z Henleinem, na zamek Rothenhaus przybyła delegacja złożona z 3 wysłanników niemieckiej ludności m. Bruex. Delegacja złożyła oświadczenie, stwierdzając iż Czesi w dalszym ciągu, już od wtorku zakłócają spokój w Bruex i co dzień dochodzi do nowych ciężkich wykroczeń, a

na noc dzisiejszą Czesi przygotowali się do nowych napaści.

Delegaci niemieccy prosili współpracowników lorda Runcimana P. Peto i Asthon-Gwarkin'a, którzy ich przyjmowali, by jak najszybciej spowodowali wydanie odpowiednich zarządzeń dla ochrony spokoju, życia i mienia niemieckiej ludności w Bruex.

BERLIN. (Pat.) — „Essener National Ztg.“ donosi z Pragi, że poseł sudecki Kundt zwrócił wczoraj w cią-

gu czterogodzinnej konferencji uwagę lordowi Runcimanowi, iż obecna sytuacja jest krytyczna. Spowodowało to natychmiastową akcję lorda Runcimana, która jak wiadomo — doprowadziła w dniu wczorajszym do spotkania z Konradem Henleinem. „Essener National Ztg.“ wyraża przy tym nadzieję, że powaga sytuacji skłoni lorda Runcimana do przyspieszenia swej akcji w Pradze i do rychłego wystąpienia ze sprawozdaniem oraz do zajęcia ostatecznego stanowiska.

Czesi napadli na Niemców w Bruex

BERLIN. (Pat.) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: w mieście Bruex (Most) miejscowa organizacja Niemców sudeckich, z okazji uroczystego objęcia urzędu burmistrza przez swego członka stała się przedmiotem napaści ze strony Czechów i komunistów.

Czesi i komuniści zakłócaли przebieg uroczystości nie tylko okrzykami „Niech

żyje Moskwa“ i „Nas bronj Moskwa“, lecz również, odchodzących członków partii Niemców sudeckich znęzawali, obrzucali kamieniami i błotem, wreszcie kopali przechodzących. Policja nie interweniowała. Napaści na Niemców sudeckich trwały całą noc.

Wznoszono też okrzyki obejzywe pod adresem kanclerza Hitlera i Henleina.

100.000 armia niemiecka na własną rękę zamierza wkroczyć do Czech

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Praski korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle“ doniósł w tych dniach, że według wiarogodnych informacji w okręgu Glatz (Kłodzko), zgromadzone zostały niemieckie od-

działy wojskowe w sile 100.000 ludzi pod komendą gen. von Arnin.

Armia ta miałaby ruszyć na własną rękę przeciw Czechosłowacji.

Niemieckie Biuro Informacyjne za przecza stanowczo prawdziwości tych doniesień.

Czesi niepokoją się skutkami pobytu w Słowacji dr. Hletki

PRAGA. (Pat.) — „Lidove Noviny“, które uchodzą za wyraz kół bliższych prezydenta Benesa, omawiają znaczenie pobytu dr. Hletki w Czechosłowacji i jego akcję na rzecz umowy pilsburskiej. — Dziennik stwierdza, że dwa i pół miesięczna działalność Hletki wśród Słowaków przyczyniła się znacznie do wzrostu separatyzmu słowackiego. Obecnie postulat autonomii stał się powszechnym w Słowacji, nawet w tych warstwach narodu słowackiego, które przed tym stały na stanowisku narodowej jedności czeskosłowackiej.

Również wśród Słowaków amerykańskich misja dr. Hletki znalazła głęboki oddźwięk, bardzo nieprzychylny dla Czechów. Zdaniem dziennika, nawet najbar-

dziej pesymistycznie zapatrujący się na przyjazd delegacji Słowaków amerykańskich nie przypuszczali, że wywrze ona tak wielki wpływ ujemny z punktu widzenia interesów Pragi.

Prezydent Warszawy zwiedza Litwę

KOWNO. (Pat.) — Wczoraj przybył samochodem do Kowna prezydent m. Warszawy Starzyński.

Po złożeniu wizyty prezydentowi m. Kowna Merkisowi oraz po zwiedzeniu miasta prez. Starzyński udał się nad morze do Połgii.

Nowy podział administracyjny Rumunii



Cała Rumunia została dekretem królewskim podzielona na 10 dzielnic. Na zdjęciu, król Karol II, po uroczystym podpisaniu dekretu, w rozmowie z nowomianowanymi prefektami rumuńskimi.

Czy Mała Ententa się utrzyma?

PRAGA. (Pat.) W sobotę zaczyna się w Jugosławii konferencja państw małej ententy. Prasa tutejsza przywiązuje do niej wielką wagę, ponieważ ma to być próba wytrzymałości małej ententy.

„Narodni Politika“ twierdzi, że obecna sytuacja polityczna w Czechosłowacji stwarza okazję do rozbitcia małej ententy. W tym celu Węgry złożyli zachęcającą propozycję Rumunii i Jugosławii w sprawie załatwienia kwestii mniejszościowej, na-

tomiast w stosunku do Czechosłowacji wysuwają żądania znacznie dalej idące. „Narodni Politika“ twierdzi, że Rumunia i Jugosławia namawiają Czechosłowację do przyjęcia propozycji węgierskich.

Dziennik czeski nie ukrywa niezadowolona z tego powodu, uznaje jednak, że nie można winić obu sprzymierzeńców z powodu ich polityki za granicą, która musi liczyć się z rzeczywistością polityczną i interesami tych państw.

Władze brazylijskie aresztowały księdza za wygłoszenie kazania po polsku

RIO DE JANEIRO, (PAT). Za wygłoszenie kazania w języku polskim władze lokalne aresztowały ks. Franciszka Madeja, proboszcza parafii Marchal Mallot w Paranie.

W związku z interwencją posła R. P. w Rio de Janeiro min. Tadeusza Skowroń

skiego, ks. Madej został wypuszczony na wolność. To przykre wydarzenie nastąpiło po kategorycznym zapewnieniu rządu federalnego unii Erazylji, że język polski z powrotem dopuszczony będzie w kościele.

Proces Doboszyńskiego odroczony do 19 września

LWÓW, (PAT). — Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że termin rozprawy kamej osk. inż. Adama Doboszyńskiego został przesunięty z dnia 29 bm. na dzień 19 września rb. Stało się to w uwzględnieniu prośby obrońcy adw. Sty pułkowskiego, który prosił o wyłączenie w tym, że dopiero w pierwszych dniach

września będzie mógł powrócić z zagranicy, gdzie obecnie przebywa.

Sąd Okręgowy we Lwowie przychylił się do tej prośby i przesunął termin rozprawy na dzień 19 września rb. jako najbliższy termin wolny dotychczas od wyznaczonych już poprzednio rozpraw.

Rozbił się i spłonął polski samolód pod Kłajpedą

KOWNO, (PAT). — We wtorek w pobliżu Kłajpedy rozbił się samolód, prowadzony przez p. Juchniewiczównę.

W chwili wylądowania samolotu, który konie spłoszyły się, samolód wpadł do rowu i rozbił się o drzewo. Na skutek zderzenia pękł zbiornik z benzyną i samolód stanął w płomieniach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jadący drogą rowerzysta dobiegł na czas do samolodu i otworzył drzwi oraz wyciągnął znajdujących się w samochodzie pasażerów.

Samochód spłonął.

Ciężko ranni i poparzeni są p. Juchniewiczówna i p. Adam Chrapowicki. — Lekko ranny został hr. Tyszkiewicz. Ka rełka pogotowia przewiozła ofiary katastrofy do szpitala Czerwonego Krzyża w Kłajpedzie. Hr. Tyszkiewicz mógł po opatrunku wrócić do Polagi. Natomiast p. Juchniewiczówna i p. Chrapowicki musieli pozostać w szpitalu. Stan p. Juchniewiczówny jest poważny. Podobno grozi jej zapalenie mózgu.

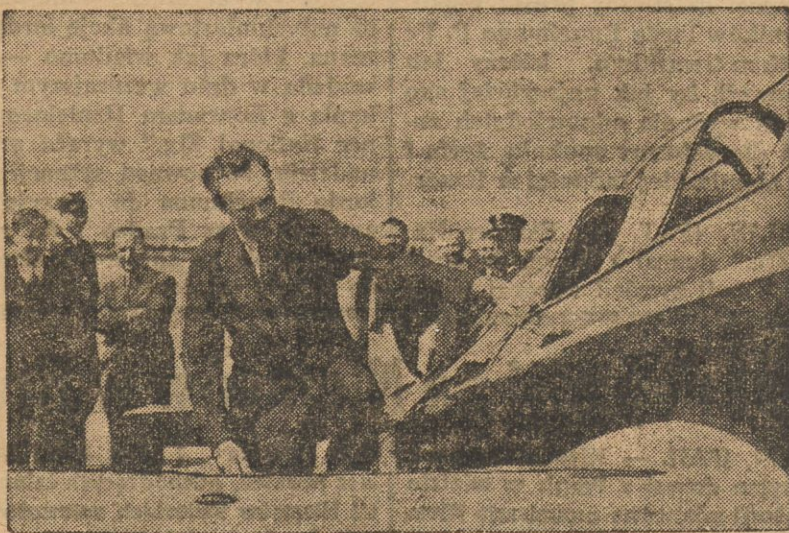
Bitwy powietrzne w Chinach

TOKIO, (PAT). — W dniu wczorajszym samoloty japońskie dokonały nalotu na Hengyang i Paoking w prowincji Hunana oraz na Eczeng w prowincji Hupei. Podczas nalotu na Hengyang z przeszło 20 chińskich samolotów 12 zniszczono na lotnisku. Następnie w walce powietrznej z 30 samolotami chińskimi lotnicy japońscy

stracili 16. Niektórzy lotnicy japońscy odnieśli rany, lecz mimo to pomyślnie powrócili do bazy. Podczas nalotu na Paoking podpalono koszary na lotnisku. Nad m. Eczeng samoloty japońskie stoczyły walkę z 10 samolotami chińskimi, strącając cztery i uszkadzając trzy.

Plk. Lindbergh w Warszawie

W drodze na kongres lotniczy do Moskwy, zatrzymał się w Warszawie, lądując na Okęciu, słynny pierwszy zdobywca Atlantyku, plk. Karol Lindbergh wraz z małżonką.



Plk. Lindbergh wsiada do samolotu.

Pływacy węgierscy przegrywają w Katowicach

Heidrich i Banaszewska ustalają nowe rekordy Polski

KATOWICE. Międzynarodowe zawody pływackie, urządzone w Katowicach przez K. S. Pogoń nie wzbudziły większego zainteresowania. Goście węgierscy zresztą nie wykazali swojej wielkiej klasy i dali się zdystansować zawodnikom polskim. Pojedynki były bardzo interesujące i przyczyniły się do ustalenia nowych rekordów Polski.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

400 mtr. stylem dowolnym panów: — 1) Jędrysek (Giszowiec) 5,21; 2) Wegga z (Budapeszt) 5,21; 3) Zubowicz (Legia Warszawa) 5,49. Jędrysek zwyciężył Węgry na ostatnich metrach.

100 mtr. na znak pań: 1) Fonfarówna (EKS Katowice) 1,31; 2) Banaszewska (AZS Warszawa) 1,32,4; 3) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 1,43,6. Młoda zawodniczka katowicka EKS zwyciężyła po raz drugi nie pokonana od 6 lat rekordzistkę Polski Banaszewską.

100 mtr. stylem klasycznym panów: 1) Heidrich (Dąb Katowice) 1,17 (nowy rekord Polski); 2) Doszpoł (Budapeszt) 1,17,6; 3) Krotowich (Siemianowice) — 1,29. Heidrich zrewanżował się za min. małą zresztą porażkę bielską i ustalił nowy rekord.

100 mtr. stylem dowolnym pań: 1)

Kratochwilówna (AZS Warszawa) 1,16,8; 2) Hallerówna (EKS Katowice) 1,20,2; 3) Matterówna (Dąb Katowice) 1,23,8; 4) Fonfarówna (EKS Katowice) 1,23,8.

100 mtr. na znak panów: 1) Kowalski (Cracovia) 1,20; 2) Kumant (PZL Warszawa) 1,20,2; 3) Priebe (Dąb Katowice) 1,21,6; 4) Wegehase (MTK Budapeszt) 1,27. Pojedynek polskich asów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kowalskiego nad mistrzem Polski Kumantem. Sensacją jest zajęcie trzeciego miejsca przez Priebego przed Węgrem Wegehase.

100 mtr. na znak pań: 1) Banaszewska (AZS Warszawa) — czas 6,57, co jest nowym rekordem Polski, lepszym o 12 s. o dotychczasowego.

Sztafeta 6 razy 50 mtr. st. dow. panów: 1) Śląsk 3:02 przed Budapesztem 3:04. Zaznaczyć należy, że budapeszteńska sztafeta prowadziła aż do czwartej zmiany, przy czym zwycięstwo naszej sztafety zapewnił doskonale płynący Priebe.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy pomiędzy reprezentacją Śląska wzmocnioną Zubowiczem z Legii warszawskiej i MTK Budapeszt. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (5:2).

DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowęglowe
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.
INHALATORNIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,
POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWA
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienkakh, Związek Uzdrawisk Polskich w Warszawie o razwszystkie placówki „Orbiu” w kraju i za granicą

Odroczenie egzekucyj u rolników do 15. X.

WARSZAWA, (PAT). Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymane jest na przeciąg 4 tygodni dokonywanie przez urzędy starbowe licytacji u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, p. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dnia 15 października rb., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz

zajęcia wierzytelności wobec płatników, którym wymierzono podatek gruntowy za rb. w kwocie, wyższej od 60 zł, a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekracza ją ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin, a w szczególności do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15 października ka dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku urząd skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno-prawnych do dnia 15 października ka łącznie z uruchomionymi już i rozprawczonymi kredytami zaliczkowymi i rezerwowymi powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży zboża z nowych zbiorów i oddziaływać przez to na bardziej równomierne rozłożenie tej podaży.

Narada włosko-angielska nad sprawami hiszpańskimi

RZYM, (PAT). Minister spraw zagranicznych Ciano przyjął wczoraj charge d'affaires W. Brytanii p. Noel Charles. Koła angielskie przypuszczają, że przedmiotem konferencji była między innymi odpowiedź rządu gen. Franco na notę brytyjską w sprawie planu, dotyczącego nieinterwencji w

Hiszpanii.

Ponadto poruszyć miano również sprawę pogłosek o wyjeździe nowych transportów ochotników włoskich do Hiszpanii. Zaznaczyć należy, że ostatnia rozmowa min. Ciano z p. Noel Charles odbyła się 7 bm.

Niemcy chcą zawrzeć pakt lotniczy

PARYŻ, (PAT). — „Intransigeant” podaje wiadomość z Berlina, iż w kołach politycznych stolicy Rzeszy rozważana jest sprawa wizyty angielskiego ministra lotnictwa sir Kinsley Wooda. Zaproszenie byłoby wystosowane na

ręce ministra angielskiego przez jedną z wybitnych osobistości niemieckiego ministwa lotnictwa, która miałaby udać się w najbliższym czasie do Londynu. — Wizyta ta miałaby na celu omówienie warunków paktu lotniczego.

Nie będzie dewaluacji franka francuskiego

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa komunikuje: premier Daladier złożył prasie następujące oświadczenie: „Z powodu trudności międzynarodowych, których ocena jest zresztą przesadna, w większości krajów europejskich powstało zaniepokojenie co do losu poszczególnych walut. Jdnocześnie na większości rynków europejskich wznowiono zakupy złota, lub je go teauzuryzacje, które to zjawiska ustały od kilku miesięcy. Teauzuryzacja złota będąc szkodliwą dla kraju, jest jednocześnie błędem tych, którzy ją uprawiają. Jeśli chodzi o franka, to zjawiska te są wyrazem wspomnianych niepokojów i zostały pogłębione na skutek pogłosek, obiegających na temat bądź to ograniczeń dewizowych, bądź to nowej dewaluacji.

Niezależnie od negatywnego efektu w życiu państwowym Francji, zamierzenia takie spowodowałyby między in. jako niechybny skutek złamanie solidarności międzynarodowej, będącej najsukuletniejszą gwarancją pokoju europejskiego. Z drugiej strony premier Daladier nie uważa za stosowne zaprzeczać nieprawdopodobnym i śmiesznym pogłoskom o rzekomej różnicy zdań w łonie rządu i w najbliższym czasie wygłosi przez radio przemówienie w sprawie programu energetycznych zarządzeń, niezbędnych z punktu widzenia utrzymania waluty i obrony narodu. Rząd wierzy, że Francuzi spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny”.

Obława wśród giełdjarzy

PARYŻ, (PAT). — Równoległe z wystąpieniem prem. Daladier na rzecz uspokojenia opinii publicznej w sprawie sytuacji walutowej i zapowiedzi nowych posunięć rządu w obronie franka — władze administracyjne przedsięwzięły szereg

zarządzeń, mających na celu ograniczenie rozpowszechnionych ostatnio spekulacji złotem i walutami zagranicznymi.

Następnie, w dniu wczorajszym, policja przeprowadziła obławę wśród giełdjarzy nakazując wydalenie z Francji szeregu cudzoziemców, zajmujących się handlem walutami i złotem, jak również wytoczyła dochodzenia przeciw małym bankom, handlującym złotem i walutami po cenach daleko wyższych od cen notowanych oficjalnie.

Giełda warszawska

z dnia 18 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,72
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	291,64
Franki francuskie	14,56
Franki szwajcarskie	122,10
Funtki angielskie	26,00
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,90
Korony duńskie	116,10
Korony norweskie	130,58
Korony szwedzkie	134,09
Liry włoskie	23,55
Marki fińskie	11,49
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98,00
Tel Aviv	25,95

Akcje:

Bank Polski	125,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,25
Pożyczka inwestycyjna druga	82,25
Pożyczka konwersyjna	—
5% kolejowa	—
4% premjowa dolarowa	42,75
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8% ziemska dol. kupon	35,11

Negrin w Szwajcarii

ZURYCH, (PAT). — Premier rządu hiszpańskiego w Barcelonie Negrin przybył wczoraj do Zurychu.

2 zniszczone brygady międzynarodowe

BILBAO, (PAT). Liczni mieszkańcy terytorium, zajętego przez wojska rządowe, przeszli wczoraj na stronę powstańców. Zeznali oni zgodnie, że międzynarodowa brygada „Lister”, która należała do wyborowych oddziałów rządowych, została zupełnie zniszczona. Również brygada międzynarodowa „Chanpensine” poniosła tak znaczne straty, że musiała ulec kompletnej reorganizacji.

Litwini zwiedzają Polskę

KOWNO, (PAT). Prasa donosi, że dyrektor spółki Taulininkowskiej „Pazanga” redaktor Rastenis udał się w podróż po Europie. W drodze powrotnej red. Rastenis ma zabawić również w Polsce.

Prasa donosi również, że redaktor „Lietuvos Zinios” w drodze powrotnej z królewieckich Targów wschodnich ma zwiedzić Polskę.

Niemcy bezpodstawnie aresztowali Anglika

LONDYN, (PAT). — Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał polecenie złożenia w dniu wczorajszym energetycznego protestu przeciwko aresztowaniu w Salzburgu członka konsulat brytyjskiego w Wiedniu. Ambasador domagał się nadto wyjaśnienia tego aresztowania.

Tam, gdzie podpisano pokój ryski

RYGA, (PAT). — Duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o pożarze w historycznej kamienicy, mieszczącej sale odczytowe i galerie obrazów, zwaną domem Czarnogłowych. Na szczęście pożar okazał się niegroźny i straż ognia w szybko go ugasiła. Straty są nieznaczące.

Nadmienić należy, że dom Czarnogłowych zapisany jest również w historii Polski, tam bowiem nastąpiło podpisanie pokoju ryskiego po zwycięskiej wojnie z Sowiecami.

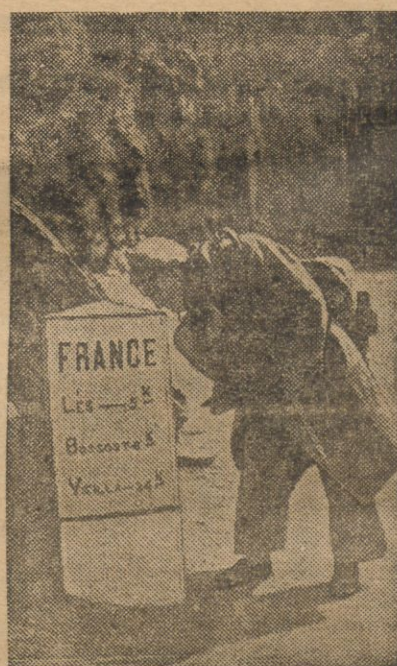
Corrigan zaangażowany do filmu

NOWY JORK, (PAT). Znany lotnik Corrigan, który niedawno przeleciał na samolocie starego typu Ocean Atlantycki, podpisał kontrakt z jedną z firm kinematograficznych. Odegra on w filmie lotniczym rolę główną. Honorarium Corrigan wyniesie 75.000 dolarów.

Rumunia mniej piła

CZERNIOWCE, (PAT). Według danych statystycznych, w Rumunii zużyto alkoholu w pierwszych pięciu miesiącach rb. na sumę o 285 milionów lei mniej, jak w tym samym okresie roku ubiegłego.

Byłe dalej!



Uciekinier z czerwonej Hiszpanii z zadowolaniem odczytuje napis na słupie granicznym: „Francja”

ATRI

wyborowa
czekolada deserowa

firmy A. PIASECKI S. A.

W każdej tabliczce znajduje się kartka z objaśnieniem, jak można otrzymać powieść p. t.

„Pierścień z krwawnikiem” P. A. Ossondowskiego

ŚWIAT POD BRONIĄ

„Linia Siegfrieda”

Głośny na skutek rewelacji francuskiej prasy w ostatnich dniach pas umocnień niemieckich, nazwany podobno „linią Siegfrieda” ma nie tyle z miejsca, ile z nazwy, swoją chwalebna tradycję. Było to w r. 1917. Raz po raz ponawiane wysiłki z jednej i drugiej strony celem przełamania frontu nie dawały prawie żadnych rezultatów. Francję ogarniała depresja. Gwiazda Joffre'a wyraźnie gasła. Po bitwie nad Somme'ą Francja miała od początku wojny już liczbę strat, określaną na 1.700 000 ludzi. Zaczęły się zmieniać rządy, a z nimi nastąpiły też zmiany na stanowiskach najwyższych dowódców. Na chwilę zajaśniała gwiazda gen. Nivelle'a, mianowanego naczelnym wodzem. Reprezentował on „nową szkołę spod Verdun”, w myśl której zamierzał jednym niespodziewanym i silnym atakiem przechręcić szalę zwycięstwa. Odeszli w cień starzy zasłużeni dowódcy. Castelnau i Foch — bo jako katolicy, nie byli ludźmi dobrze widzianymi przez lewicę, Petain — bo nie bardzo się liczył z dostojestwem cywilnych dygnitarzy. Charakterystyczne jest, że w owym właśnie czasie powszechnie twierdzono, że Foch to człowiek już skończony i do żadnej bardziej odpowiedzialnej pracy nie nadaje się. Tylko geniusz i podziwu godny obiektywizm starego wolteriana Clemenceau poznały się na talencie pogrzebanego w opinii generała.

Nowy wódz z całym zapałem przygotował się do ofensywy. Przygotowania jednak prowadzone były tak gruntownie, że Niemcy wreszcie dokładnie byli poinformowani nie tylko o samym zamiarze, lecz także o szczegółach gotującego się natarcia. Wtedy to wystąpiła słynna pozycja Siegfrieda. Były to umocnione pozycje zdala od pierwszych linii (około 40 km) ciągnące się na przestrzeni przeszło 200 km od Arras do Soissons. Gdy Niemcy się przekonali o szkodliwym się natarciu, cofnęli się właśnie na ową „pozycję Siegfrieda”, niszcząc doszczętnie całe przedpole, nie zostawiając niczego, co by mogło dać jakiegokolwiek oparcie sile czy obserwacji nieprzyjaciela. Nie tylko budynki i urządzenia komunikacyjne, lecz także ogrody owocowe, lasy, zabytkowe pomniki architektury — wszystko zostało literalnie zrównane z ziemią. Był to istny pochód śmierci, po którym zostawała tylko pustynia. Materiałów wybuchowych do tego tylko celu zużyli Niemcy wtedy ponad dwa i pół miliona kilogramów. W rezultacie wielki plan sprzymierzonych trafił w próżnię. A już jeżeli mowa o zaskoczeniu, to było ono raczej po stronie Francuzów i Anglików, którzy nie rozumieli dobrowolnego odwrotu armii niemieckiej. Cała ofensywa Nivelle'a skończyła się na tej właśnie linii Siegfrieda.

Te właśnie tradycje pragną wskrzesić dzisiaj Niemcy, nazywając tym imieniem swoje umocnienia nadgraniczne na zachodzie. Zewnętrznie biorąc jest to pewnego rodzaju odwołanie do systemu umocnień francuskich, znanych najczęściej pod nazwą linii Maginot'a.

Jakkolwiek rewelacje o „linii Siegfrieda” zjawyły się dopiero w ostatnich dniach, to jednak prace były rozpoczęte znacznie wcześniej. Od razu po zajęciu Nadrenii w r. 1936 Niemcy przystąpili do ufortyfikowania prawego brzegu Renu. Prace były prowadzone nieustannie przez wszystkie następne lata. Możliwe, że w ostatnich miesiącach zostały przyspieszone ze względu na to, że napięcie potencjału wojennego w Europie ostatnio wzrosło w sposób wręcz niepokojący.

Sensacyjne szczegóły, podane przez redaktora Le Roy w „Paris Soir”, nie mogą być oczywiście sprawzone. Ochrona wszelkich tajemnic wojskowych w ogóle, zaś tego rodzaju w szczególności, stosowana jest w Niemczech z niesłychaną precyzją i bezwzględnością. Wydobycie faktów, dotyczących prac nad ufortyfikowaniem granicy jest wyczynem istotnie nie tylko śmiałym, lecz również i niesłychanie zręcznym. Ponieważ od czasu, jak fortyfikacje się rozpoczęły, literatura fachowa nie potrafiła podać żadnych szczegółowych danych o nich, więc rewelacje paryskie należy brać na wyłączną odpowiedzialność redaktorów.

W każdym razie można przypuszczać, że umocnienia niemieckie nie wiele mogą się różnić od fortyfikacji francuskich w Alzacji i Lotaryngii. Z pewnością cudów tam nie ma, a skala przygotowań raczej powinna być mierzona ilością ton betonu, stali itd. Nie wiadomo ile poszło tych materiałów na „linię Siegfrieda”, natomiast wiemy, że pod względem produkcji cementu i stali Niemcy zajmują drugie miejsce na świecie.

Jaki jest sens budowy umocnień nadgranicznych? Czy Niemcom tylko zależało na wywołaniu wrażenia po stronie francuskiej? Napewno dla takich demonstracji nie pakuje się ciężkich milionów w kosztowne inwestycje. Umocnienia więc, zwane „linią Siegfrieda” mają poważniejsze znaczenie.

Francja jest dla Niemców groźnym przeciwnikiem. Szczególnie po związaniu się z Anglią przymierzem prawie „na śmierć i życie” zachodni sąsiad jest potęgą, która spędza sen z powiek niemieckim dowódcom. Po tego to nie tylko materialna, lecz także i moralna, jakkolwiek utarło się na ogół mniemanie o całkowitym moralnym upadku Francuzów. Wbrew temu, co filoniemieckie pisma starają się potwierdzić, przewaga duchowa dzisiaj jest raczej po stronie Francji i w razie wojny społeczeństwo niemieckie prawdopodobnie przedziejby się załamało. Nie jest to bynajmniej oznaką doskonałości ducha francuskiego, lecz wynikiem obiektywnych warunków. Obywatel francuski jest syty i zadowolony z życia, a przy tym bardzo dobrze pamięta ile kosztowała krwi i pieniędzy ostatnia wojna. Po raz drugi przeżywać tego samego nie chce. Jest więc zazdrosny o swój pokój i drapieżny w stosunku do wszystkiego, co mu ten pokój chce zakłócić. Wojna więc byłaby przykrą koniecznością, lecz byłaby prowadzona w obronie stanu posiadania

i z obawy o utratę posiadanego dobrobytu.

W przeciwieństwie do tego obywatel niemiecki, który bodaj od zakończenia światowej wojny ani razu nie był syty, a dziś w szczególności jest ofiarą narodowej alchemii przemiany chleba codziennego w armaty i bagnety, jest zarówno fizycznie, jak psychicznie wyczerpany. Dla niego wojna — to przede wszystkim dalsze pogorszenie warunków życia, a dopiero w dalszej nieokreślonej przyszłości miraż sutego napiwku za wątpliwe zwycięstwo. Wielka wojna jednak do wódla, że tak zwycięzca jak i zwyciężony po wojnie wychodzą nędzami. Więc i ten napiwek nawet w razie zwycięstwa nie jest taki suty.

W warunkach więc zmniejszonej odporności moralnej narodu szczególnie niebezpieczną grą może się stać walka na własnym terytorium, jak to było w czasie ubiegłej wojny z Francją. Niemcy za wszelką cenę pragną uniknąć tej ewentualności. Hitlerizm przyzwyczaił już Niemców do mierzenia sukcesów państwa w ilością kilometrów kwadratowych — powiększeniem „Raum und Boden”. Utrata więc tych kilometrów chociażby w imię najslusniejszych racji strategicznych, w pojęciu społeczeństwa niemieckiego zawsze będzie klęską.

Przerzucenie walki na teren francuski wobec umocnień po tamtej stronie staje się wątpliwe. Krwawienie armii na żelazo-betonowej zaporze — najmniej celowe. Przyjęcie walki na swoim terytorium — politycznie i moralnie ogromnie niebezpieczne. Przebiecie się przez Belgię lub nawet Szwajcarię jest wątpliwe, bowiem państwa te nie żywią już złudzeń, które miały przed r. 1914, więc są odpowiednio przygotowane. W takich warunkach szukanie rozstrzygnięcia gdziekolwiek, byle nie nad Renem, staje się zupełnie realną dyrektywą operacyjną.

Gdzie może być przeniesiony ciężar wojny francusko - niemieckiej? Najmniej prawdopodobny teren, chociaż nie wykluczony, to morze. Basen Morza Bałtyckiego nie pozwala na korzystne rozwinięcie sił morskich, zaś Anglia nigdy nie pozwoli, aby jakakolwiek flota pod jakimkolwiek względem uzyskała przewagę nad flagą brytyjską.

Za najbliższą granicą

Statut polskiego klubu sportowego w Litwie nie będzie zatwierdzony

„Dzień Polski” donosi: Jak już donosiliśmy, założyciele polskiego klubu sportowego „Slavia” zwracali się niedawno do p. wiceministra spraw wewnętrznych w związku z niezatwierdzeniem statutu klubu. P. Wiceminister oświadczył, że tą sprawą się nie zajmował i zaproponował zwrócić się bezpośrednio do p. ministra po jego powrocie z urlopu.

Dnia 16 bm. zgłosił się do p. Ministra

żar wojny francusko - niemieckiej? Najmniej prawdopodobny teren, chociaż nie wykluczony, to morze. Basen Morza Bałtyckiego nie pozwala na korzystne rozwinięcie sił morskich, zaś Anglia nigdy nie pozwoli, aby jakakolwiek flota pod jakimkolwiek względem uzyskała przewagę nad flagą brytyjską.

Walka decydująca może się też rozegrać w powietrzu. W obecnej chwili jest to zupełnie prawdopodobne. Zachwianie się potęgi lotnictwa francuskiego w ostatnich latach, zaś niesłychany wzrost potęgi powietrznej Niemiec daje im wyraźny atut pod tym względem. Sytuacja geograficzna Niemiec, rozkład centrów przemysłowych i ważnych ośrodków, potęga lotnicza sąsiadów — wszystko to składa się na to, że Niemcy w powietrzu niewątpliwie będą szukały jeżeli nawet nie rozstrzygnięć decydujących, to w każdym razie działań pomocniczych o zasadniczym charakterze.

Trzecią ewentualnością przeniesienia ciężaru walki — to Morze Śródziemne. Kto wie, może właśnie tak usilne montowanie osi Rzym—Berlin, mimo stale piętrzących się trudności, ma m. in. na celu wyzyskanie w przyszłości okrośnego uderzenia na Francję od południa. Dzisiejsza strategia coraz częściej bierze pod uwagę także właśnie manewry: przez cudze ziemie i przez obce granice.

A na Renie tymczasem byłby zakuty w stało-beton najeżony armatami spokój.

L. Kor.

przedstawiciel założycieli klubu z podaniem przedstawiającym przebieg sprawy, prosząc o przyspieszenie obiecanego zatwierdzenia statutu.

Statut „Slavii” był opracowany zgodnie z poleceniem poprzedniego Ministra spr. wewnętrznych gen. Czaplíkasa. Po zamknięciu b. polskiego klubu sportowego „Sparta” (31. 12. 1937) p. Minister przyjął w dniu 4. 1. rb. przedstawicieli władz zamkniętego klubu, którym oświadczył, że statut „Sparty” nie został zatwierdzony ze względów formalnych, i obiecał zatwierdzić statut nowego klubu sportowego. Na podstawie tej rozmowy w dniu 27 stycznia został złożony w Izbie Sportowej statut nowego polskiego klubu sportowego „Slavia”.

Izba Sportowa po rozpatrzeniu statutu zatwierdziła go, o czym zawiadomiła założycieli klubu dnia 18 marca rb. Następnym etapem miało być zarejestrowanie statutu klubu w ministerstwie spr. wewnętrznych.

Po wielokrotnych bezowocnych zabiegach w odnośnym departamencie, delegacja założycieli zwróciła się z prośbą bezpośrednio do p. Ministra Leonasa, przez którego została przyjęta w końcu maja rb. P. minister obiecał sprawę zabrać w ciągu dni najbliższych. Kilkakrotnie dowiadywanie się w departamencie administracyjnym o decyzję p. Ministra nie dało żadnych wyników, po czym nastąpiła znana już czytelnikom wizyta u p. Wiceministra.

W dniu 16 bm. p. Minister Leonas, po zapoznaniu się z treścią podania, przedstawiającego bieg sprawy, oświadczył kategorycznie, że stosunek jego do zatwierdzenia statutu jest negatywny.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Jutro o godz. 8.30 wiecz
COLOMBINA — W. Rapackiego
PIEŚNI TYROLU — Koschata
Ceny propagandowe

Koszt polskiego lotu stratosferycznego 360 tys. zł.

Wkrótce próbny lot na 5 tys. metrów

Komitet organizacyjny polskiego lotu stratosferycznego ustalił ostatnio koszt całej imprezy.

Koszt ten wynosi okragło 360 tysięcy złotych.

Suma ta obejmuje budowę gondoli, stratosferycznej powłoki, balonu, przyrządów naukowych i nawigacyjnych, wydatki organizacyjne i przygotowania startu.

Koszt ten wynosi połowę ceny nowego czesnego samolotu pasażersko-komunikacyjnego.

W związku z przygotowaniem do lotu stratosferycznego, w firmie budującej gondolę stratosferyczną kończy się malowanie gondoli próbnej.

Gondola po przemalowaniu będzie pokryta specjalnym lakierem przezroczystym (wynalazek polski), który ma za zadanie regulowanie temperatury wnętrza gondoli.

Po wyschnięciu, gondolą będzie przewieziona do Legionowa, celem wypróbowania jej w locie na wysokość, nie przekraczającą 5 tys. mtr.

Patrol ze Lwowa z hołdem dla Matki Boskiej Ostrobramskiej



15 b. m. przybył do Wilna ze Lwowa pieszy patrol, złożony z 7 członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Patrol, który odbywał swą drogę w ciągu całego miesiąca, przyniósł do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako symbol hołdu społeczeństwa lwowskiego dla Najświętszej Marii Panny. Patrol został serdecznie powitany przez władze cywilne i wojskowe, oraz ludność wileńską. Na zdjęciu — patrol b. Ochotników Armii Polskiej ze Lwowa z gen. Bohaterewiczem w środku.

Krywicze w Dziśnieńskim

Każdego, kto przez dłuższy czas bawił wśród Białorusinów powiatu dziśnieńskiego a potem przeniósł się do wsi białoruskiej w Nowogródzkiem uderzyć muszą różnice, które dzielą te dwie grupy etniczne lub ściślej terytorialne. Są różnice, w narzeczu, w psychice, w kulturze dnia codziennego itd. Dziśnieńszczyzna na ogół posiada ludność bardziej kulturalną, bardziej energiczną, niż Nowogródzkie, wykazujące w wielu dziedzinach gospodarki wiejskiej b. duże zacofanie, prymitywizm. Można tłumaczyć te różnice przeszłością historyczną. Można twierdzić, że wpływ Polocka był większy niż Mińska, że Nowogródzka leżała dalej od prądów kulturalnych, płynących z Polski na północny-wschód. Pozostają jednak zawsze pewne „ale”, jak — lepsza gleba w Nowogródzkim niż w Dziśnieńskim, bliższy zachód z wysokimi kulturami w Nowogródzkiej niż w Dziśnieńskim itp., które to „ale” zawsze będą zaciemniały rozumienie przyczyn tych różnic.

Zawsze będzie wisiało pytanie bez odpowiedzi dlaczego Białorusini z Dziśnieńskiego są jakby z innej krwi i kości niż Białorusini południowi?

Naukowcy Białorusi Sowieckiej przed kilku laty zadawali sobie sporo trudu próbując obalić pewne dane historyczne, które wskazują na laskie pochodzenie tych plemion słowiańskich, które wytworzyły grupę białoruską. Nie będziemy tu wchodzić li w szczegóły argumentów i kontrargumentów tezy laskiego pochodzenia plemion Wejtyczów, Radymiczów i Krywiczów. Teza ta była niewygodna dla entuzjastów należenia Białorusi do Rosji Sowieckiej. Przykra była ze względów politycznych i dlatego zwalcza się ją.

Faktem zaś jest niezaprzeczalnym, że w kronikach wczesnohistorycznych wymienia się niektóre plemiona, objęte później nazwą Białorusi, jako plemiona laskie — to znaczy pochodzące z terenów zachodnich — z Polski dzisiejszej.

Zagadnienie to w szerszym zakresie

nie powinno zainteresować tych, którzy będą zabierali głos w sprawie idei słowiańskiej generała Żeligowskiego.

Nas interesuje w tej chwili powiat dziśnieński i Nowogródzki.

Badania archeologiczne ostatnich lat dostarczają coraz więcej dowodów, że w Dziśnieńskim w początkach okresu wczesnohistorycznego zamieszkiwali Krywicze, plemię słowiańskie, wyprowadzone przez niektórych uczonych z zachodu, z plemion laskich. Mówiąc językiem dzisiejszej rzeczywistości, Białorusini z pow. dziśnieńskiego jako potomkowie laskich Krywiczów są dziećmi Polski, z pochodzenia „z krwi i kości” Słowianami Zachodu.

Teza o laskim pochodzeniu części dalekich przodków dzisiejszych Białorusinów, trzeba podkreślić, nie jest wynisem nacjonalizmu współczesnego. Żyła już w XIX wieku i wywoływała namietne polemiki. Najnowsze badania archeologiczne dostarcza ją jedynie dowodów, precyzujących kulturę Krywiczów, znanych z kronik historycznych.

W przeciwieństwie do interesujących nas tu Krywiczów, praprzodkowie dzisiejszej ludności Nowogródz-

kiego, Drehowicze, prowadzeni są bez dyskusji Dnieprem z południowego wschodu jako jedno z plemion Słowian wschodnich.

Na wiosnę i podczas bieżącego lata na terenie powiatu dziśnieńskiego przeprowadzono wykopaliska z ramienia Muzeum Archeologicznego U. S. B. w paru miejscowościach na cmentarzyskach kurhanowych. Rozkopano między innymi kilkanaście kurhanów koło wsi Czerniewice. Na terenie powiatu dziśnieńskiego zarejestrowano dotychczas około 100 stanowisk przedhistorycznych w postaci kurhanów i grodzisk. Przeważnie obiekty te, szczególnie grodziska, położone są nad rzekami lub jeziorami. Niestety z wielkim żalem należy stwierdzić, że ludność miejscowa w większości wypadków niszczy systematycznie kurhany i grodziska, zarywując je lub rozkopując w poszukiwaniu legendarnych skarbów.

Badania tegoroczne w pow. dziśnieńskim rzuciły wiele światła na pre i wczesnohistorię tego terenu. Sumując wyniki i dopomagając śmiały wnioskami, które, rzecz oczywista, mogą ulec zmianom z postępem badań, można o Krywiczach w Dziśnieńskim powiedzieć następująco.

Koło Czerniewic odkopano kilkanaście grobów, pochodzących z VIII wieku. Jest to, jak dotychczas, najwcześniejszy ślad Słowian na Wileńszczyźnie. Kto mieszkał przed VIII w. w Dziśnieńszczyźnie, tego nie wiemy. Nie wykluczone, że teren był nie zamieszkały.

Krywicze przyszedli więc w okolice Czerniewic prawdopodobnie w VII — VIII wieku. Była to rośl ludność typu nordycznego i subnordycznego. Nie nie wskazuje na to, że pracowali ciężko fizycznie. Byli raczej pasterzami, myśliwymi i rybakami niż rolnikami. Pewne bogactwo dodatków grobowych wskazuje na zamożność, a u kobiet na dobry gust i lubowanie się w ozdobach. Mężczyźni posiadali m. in. typową dla Słowian broń — topory żelazne, na lewym zaś ręku nosili brzozalety brązowe.

Ciekawe jest zagadnienie liczby Krywiczów, przybyłych na teren Dziśnieńszczyzny. Z pewną dowolnością można wnioskować, że nie było ich więcej niż kilkuset razem z kobietami i dziećmi. W każdym razie o tysiącach nie może być mowy. Niewątpliwą sensacją jest odkrycie w tym roku w Dziśnieńszczyźnie cmentarzyska wareskiego. Cmentarzysko

ZAPOMNIANE GÓRY

Z prawej strony palą się pod kotłami ognie C. O. P-u
z lewej grzmia kilofy śląskich kopalń

„Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno Boża, święta” — te słowa z „Ech leśnych” Stefana Żeromskiego, wryte na skromnym pomniku witań wędrowca, wkraczającego w wąski dukt przecinający Jodłową Puszcza aż po szczyt Łysicy. Z rumowisk Gołoborza, hen gdzie oko sięgnąć zdoła, ścięte się w mgłach piękna świętokrzyska ziemia. Od malowniczo rozrzuconej wioski św. Katarzyny z wystrzelającym spośród zieleni, niby biały nenufar klasztor, aż po Słupię za Świętym Krzyżem ciągnie się pasmo Świętokrzyskich Gór — gór zapomnianych.

Od śmierci Stefana Żeromskiego fanatycznego propagatora świętokrzyszczyzny, ziemia kielecka mimo swego centralnego położenia coraz bardziej znika z horyzontu zainteresowań społeczeństwa, staje się kopcuszką.

Z prawej strony Łysej Góry słychać wielkie głośnie, palą się pod kotłami ognie C. O. P-u, z lewa na południe grzmia kilofy śląskich kopalń, niedaleko na północ wra kipiel stołecznego życia — ziemia kielecka śpi. Nawet wędrowiec, włóczęga, turysta omija Świętokrzyskich Gór. A już wprost niezrozumiałym jest brak zainteresowania ze strony biur podróży, organizacji sportowych, a przede wszystkim towarzyszy narciarskich. Gdy spadną pierwsze śniegi na wyraj do Zakopanego, Wisły czy Worochty zwoźić znaczną przepelnioną pociągą wymęczonych całonocną jazdą narciarzy. Wielu z nich pojedzie to po, by w obliczu stroniż Kasprowego zrezygnować z desek, albo wrócić sanitarnym wagonem okupiwszy brawurę zlaną ręką lub nogą.

Tymczasem trzy godziny od Warszawy ścielą się łagodne zbocza Świętokrzyskich Gór, w zimie zupełnie niewykorzystane, o warunkach śniegowych, jak mnie informowano, zupełnie dobrych, niedostępnych jedynie z powodu niezadecydowania organizatorów i braku odpowiedniej propagandy. Moim zdaniem Góry Świętokrzyskie mają doskonałe warunki, by stać się poważnym ośrodkiem dla początkujących narciarzy, a przede wszystkim służyć, jako centrum wszystkich jedno czy dwudniowych weekendów z Warszawy, Łodzi, Radomia, a obecnie z ośrodków przemysłowych Centralnego Okręgu.

80 osób ma już zapewniony nocleg u podnóża Łysej Góry. Tyle miejsc do spania posiadają doskonale, wzorowo zagospodarowane trzy budynki schroniska im. Stefana Żeromskiego, własność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Za 4 zł można dostać dwuosobowy pokój, jasny, widny, pachnący żywicą sosnowych ścian i czystością pościeli (nawet watawa koldra).

Tak tanio nie jadłem w żadnym ze schronisk górskich, dla orientacji wymienię parę pozycji skromnego, ale pożywnego menu. Jajecznicza z 3 jaj — 40 gr., kromka chleba z masłem — 10 gr., kakao — 40 gr., herbata — 20 gr., obiad z 3 dań — 1.30. Gospodarze schroniska miły, uprzejmi, znoszący ze spokojem i pobłażliwością wytrawnych pedagogów najdłuższe psikusy rozbrzykanych na wyreju mieszczuchów.

Zarząd schroniska wybudował w tym roku drewniany garaż, który niestety rzadko odwiedzają polskie auta i motocykle. Częściej służy jako przystank dla rowerów, którymi zjeżdżają na niedziel-

ne wycieczki młodzieży z pobliskich Kielc Wierzbnika, Opatowa, czy Ostrowca. W czerwcu r. gościło tu około 1.500 osób, w lipcu już tylko 900, zimą niewiele entuzjastów ziemi Żeromskiego odwiedza dzikie, pełne uroku ostepy Jodłowej Puszczy.

Zapytuję gospodarza schroniska, świętego znawcę Kielecczyzny, co jest istotnym powodem ignorowania tych okolic, a zwłaszcza omijania Gór Świętokrzyskich zimą przez narciarzy.

— Brak zainteresowania i niezajomość terenu, to najważniejsze. Zarzut jakoby z Kielc do wsi św. Katarzyny nie można było przejechać zimą autobusem

jest nieistotny. Tylko w wypadkach bardzo obfitych opadów śnieżnych autobus ma utrudnioną komunikację. Ale te 14 km dzielących Kielce od schroniska pod Łysicą to jest przecież drobiaz w porównaniu z wędrowkami narciarskimi na Huculszczyźnie, gdzie do schroniska na Zaślaku idzie się bez mała pół dnia. Powinien ktoś ze znawców narciarstwa przyjechać tutaj, obejrzeć dokładnie okolice, wytyczyć szlaki, obrąć parę punktów najdogodniejszych do jazdy na nartach i krzyknąć, jak najgłośniej krzyknąć, że Świętokrzyskie Góry to nie tylko dla geografów ciekawy teren dla obserwacji, ale i dla szarego człowieka ziemia dająca radość i zdrowie.

Szczątki cara Mikołaja II i jego rodziny przewieziono do... Polski wraz ze zwłokami króla Stanisława Augusta?

Fantastyczne pogłoski krążą wśród ludu dokoła tajemnicy wołczyńskiej

„IKC” donosi: Niezwykłe środki ostrożności, zastosowane przy przewiezieniu zwłok króla Stanisława Augusta z Sowiejów do Wołczyna, oraz niesamowita tajemniczość, towarzysząca całej tej sprawie zrodziły wśród żywo zainteresowanej ludności ślaskiej powódź pogłosek i plotek.

Podawaliśmy już, że okoliczni chłopcy tłumaczą wzmocnienie krypii w kościele wołczyńskim, wmurowanie ażurowych drzwi i żelaznych okiennic oraz inne „nadzwyczajne środki” tym, że w trumnie podobną znajduje się złota korona, berło, wysadzone brylantami i inne kosztowności królewskie.

Uporczywe milczenie władz podsyca zainteresowanie i sprzyja powstawaniu coraz bardziej fantastycznych pogłosek.

Z obowiązku dziennikarskiego wypada nam zanotować ostatnią pogłoskę, znajdującą coraz szerszy posłuch mimo swej oczywistej nierealności.

Według tej pogłoski bolszewicy wydadli Polsce 3 duże paki. Tyle też pak na deszcz ze Słupców do Brześcia, skąd po 4-dniowym trzymaniu wagon na bocznym torze przewieziono w największej tajemnicy do Wołczyna tylko 2 paki, z których jedna zawierała trumnę ze szczątkami króla, a druga urnę z jego sercem.

Trzecia paka, która podobno w jeszcze większej tajemnicy, niż dwie pozostałe trumny, ulokowana została w jakimś niewiadomym miejscu, ma — według tych pogłosek — zawierać nie mniej ni więcej, tylko szczątki rodziny carskiej, zamordowanej przez bolszewików przed dwudziestu laty w Ekaterynburgu.

Domyślni i „wszechwiedzący” autorzy tych pogłosek przytaczają na ich potwierdzenie ostatnie rewelacje prasy światowej, że szczątki rodziny carskiej znajdują się poza granicami Sowietów. Poza tym wskazuje się na to, że prasa emigracyjna rosyjska w doniesieniach z Belgradu podawała o staraniach kanonizowania zamordowanego cara Mikołaja II przez cerkiew prawosławną.

Bolszewicy — twierdzą ci, którym po-

głoska ta przypadła do gustu lub potrzebna jest w pewnym celu — nie chcieli mieć kłopotu ze szczątkami przysięgłego świętego prawosławnego, i dlatego wydalili szczątki cara i jego rodziny... Polsce, gdzie zwłoki te będą w pewnych rękach i nic im zagrażać nie będzie. Potwierdzenia tej tezy szuka się w komunikacie „Iskry”, tłumaczącym, że utrzymanie w tajemnicy „transportu” było uwarunkowane przez bolszewików.

Pogłoski te są absurdalne i nieprawdopodobne już choćby w świetle własnie ostatnich rewelacji generała francuskiego Janina, który twierdzi, że już w 1920 r. przewiózł szczątki rodziny carskiej do białej Rosji przez Chiny do Europy. Zresztą nawet gdyby prochy rodziny ostatniego cara pozostawały dotychczas w posiadaniu władz bolszewickich, to i tak jest zgoda wykluczone, by Polska mogła je przejąć, aby ratować bolszewików od ewentualnie grożących im powikłań wewnętrznym.

Kolombofilia

W Polsce gołębie upodobały sobie Warszawę i Kraków

Kolombofilią nazywamy popularnie hodowlę gołębi, które w wielu miastach posiadają już swoją tradycję. Do miast takich należy Wenecja, gdzie na placu św. Marka, lub w Lozannie na placu św. Franciszka lokują się tysiące gołębi. Nie ma zdaje się turysty, który by sobie nie przywiózł takiego zdjęcia z placu św. Marka w Wenecji.

W Polsce gołębie upodobały sobie szczególnie dwa miasta: Warszawę, gdzie się go-

DRACENA duża szerokolistna
sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

madzą w wielu zacisznych uliczkach stolicy, przed ich nie wypłazą ruch uliczny, oraz Kraków, gdzie mnóstwo ich żyje w zaułku cokoła kościoła Mariackiego w Rynku.

Gołębie pocztowe oddały duże usługi wojaku podczas wielkiej wojny. Wszystkie placówki wojskowe są wyposażone w specjalną służbę gołębi pocztowych.

W roku 1915 w Lille powstała „Fédération colombophile de Lille”, która na zlecenie sztabu głównego uprawiała racjonalną służbę gołębi pocztowych w armii francuskiej. W 1917 roku w czasie akcji pomiędzy Somme'a i Aisne służba gołębia dała nadspodziewane wyniki, przyczyniła się bowiem do podania dowództwu wiadomości o ważnych posunięciach posiłków wojskowych, jak również o zajęciu przez wojska francuskie Roye i Nesles. Stała praca nad wyszkoleniem nowych zastępów służby skrzydlatej przyczyniła się do utrzymania kontaktu pomiędzy poszczególnymi odcinkami frontu.

Obecnie czynione są próby nad zabezpieczeniem gołębi przed atakami gazowymi z powietrza. Francuska obrona przeciwgazowa pracuje nad sporządzeniem specjalnych schronów dla gołębi pocztowych, które w przyszłości mają spełniać znowu ważną i odpowiedzialną misję.

Ale kolombofilia posiada i odwrotną stronę medalu. Jest nią bezmyślny sport tzw. tir aux pigeons. Istnieje w Paryżu „Cercle du Bois de Boulogne”, który co roku urządza zawody, polegające na ustrzeleniu w locie jak największej ilości gołębi. Ten okrutny sport posiada we Francji wielu zwolenników. Gołębie, przeznaczone do masowego uboju, są przed wypuszczeniem z klatki pozabawione tzw. lotek sterowych, aby nie mogły zmienić zbyt szybko kierunku lotu i uciec z pola ostrzału.

W większości krajów europejskich zabijanie gołębi jest prawnie zabronione i administracyjnie karane. W Anglii zostało ono zabronione, jak twierdzą niektórzy, przez króla Wiktorie, u stóp której spadł kiedyś zraniony gołąb i obryzgał krwią jej suknię. W Stanach Zjednoczonych na 48 tyłu 4 stany tolerują strzelanie do gołębi. Za to we Francji „tir aux pigeons” kwitnie w całej pełni. Zawodom towarzyszą wysokie zakłady, dochodzące do 100 tysięcy franków, sam zaś sport jest bardzo kosztowny. Podczas każdego zawodów ofiarą tej zbiorowej masakry pada przeszło 25.000 gołębi. M. O.

Prof. Aleksander Kosiba na Islandii

Kierownik zeszłorocznej wyprawy na Grenlandę znany glaciolog prof. Aleksander Kosiba udał się ostatnio w podróż naukową na Islandię celem przeprowadzenia badań glaciologicznych porównawczych do badań prowadzonych w latach poprzednich na Grenlandii.

Prof. Kosiba brał udział w międzynarodowym kongresie geograficznym w Holandii, który zakończył się dopiero w końcu lipca, program więc jego podróży na północ musiał być ograniczony tylko do krótkiego okresu drugiej połowy lata.

Prof. Kosiba z Holandii udał się do Kopenhagi dla załatwienia formalności podróży i następnie, dysponując jedynie statkiem na Islandię (z Bergen — Norwegia) udał się do tego portu przez Göteborg i Oslo, zatrzymując się po drodze w regionie lodowców Hardanger aby dokonać z niektórych sportrzeżeń naukowych. Z Bergen statek wyru-

szyl w dniu 4 sierpnia i poprzez wyspy Vestmannaýjar dotarł do Reykjavik w dniu 8 bm

Z Reykjavik uczonej polski udaje się w głąb wyspy, w region czasy lodowej Myrbał i Vatnajökull. W nadziei, że uda mu się przeprowadzić badania w kilku odcinkach czasu przy pomocy koni islandzkich „ponnes”.

Czasie lodowe Islandii stnowią niezwykle cenny teren dla badań porównawczych nad zlodowaczeniem o typie czasowym, które i dla zlodowaczeń obszarów Polski dostarczają wiele analogii z okresu dyluwialnego. Obserwacja niektórych lodowcowych zjawisk w Islandii daje możliwość rekonstrukcji podobnych procesów w Polsce w okresie dyluwium i wyjaśnienia genezy krajobrazu pochodzenia dyluwialnego, który znamionuje północną i środkową Polskę i ściera fragmentarycznie aż po Karpaty Zachodnie.

W Islandii zachodzą tylko te komplikacje, że wielką rolę odgrywają tu czynne podłodowe wulkany, z których najpotężniejszy i najbardziej w ostatnim okresie ożywiony jest wulkan subglacjalny Vatnajökull, przykryty czaszą lodową tej samej nazwy o powierzchni ok. 8000 km. Zmieszane żywioły ognia, lawy i lodu, spowodowały katastroficzne przeobrażenia na powierzchni Islandii. Jest to jedyne zjawisko tego typu na kuli ziemskiej — wulkany subglacjalne. Takie wulkany w Islandii jest pokaźna ilość, zjawiska są jednak bardzo mało zbadane, bo trudno dostępne. Islandia jest krajem niezmiernie interesującym, zresztą nie tylko w dziedzinie glaciologii, ale również i pod względem przyrodniczym.

Nowoczesne więzienie



Paradoksy współczesnego życia są bolesne. Nasz XX wiek, pomimo, że szczyty się poziomem kultury, jest równocześnie wiekiem ogromnych i nowoczesnie urządzonej... więzień. Na zdjęciu widać ostatnio wybudowane koło Los Angeles więzienie, kosztem 2 i pół miliona dol. Cały budynek otoczony jest dokoła trzema obserwacyjnymi wieżami do wypatrywania „skniących do wolności”.

to znajdowało się na wysokim wzgórzu, koło Czerniewicz i składało się z 18 kopców, zawierających groby ciałopalne. Świadczy o istnieniu w tych okolicach osadnictwa waregokrywickiego.

Historia Krywiczów w Dziśnieńskim nie jest więc tak „prosta” jak by się na pozór zdawało. Wszystko wskazuje na to, że tuż za Krywiczami wdzierają się na te tereny druzyny warego-ruskie, zmuszają do uległości ludność miejscową i osiadają w części jako przedstawiciele władzy administracyjnej zorganizowanego przez Wikingów (Waregów) ruskiego księstwa połockiego.

Na cmentarzystku koło Czerniewicz doskonale można obserwować rozwój współżycia Krywiczów i Warego-Rusów oraz ich wzajemne wpływy kulturalne. W IX wieku grzebią swoich zmarłych na oddzielnych cmentarzyskach, w następnych zaś wiekach na wspólnym. Warego-Rusowie zmarłych swoich palą, Krywicze grzebią w jamach pod kurhanami. Z biegiem czasu zacierają się różnice w wytworach kultury materialnej. Zwyczaj grzebania zmarłych w kurhanach trwa do XIII wieku, potem zanika pod wpływem chrześcijaństwa. Element warego-rusk. wniósł na

teren Dziśnieńszczyzny wybitne walory, które łącznie z niewątpliwą walecznością i ruchliwością Krywiczów wpłynęły na rozwój kultury tych terenów w wiekach późniejszych. Dziśnieńszczyzna w wiekach X—XII utrzymuje b. żywy kontakt z ośrodkami kulturalnymi na Bałtyku oraz jest odbiorczynią wytworów płynących szlakiem warego-orientalnym z południowego wschodu. Ludność jej w owych czasach była o wiele zamożniejsza i bardziej „wystrojona” niż naprz. słowiańska ludność rolnicza Pomorza, jak wykazują wykopaliska. Znad Bałtyku idą na Dziśnieńszczyznę głównie ozdoby brązowe; piękne zaś różnokolorowe szklane, emaliowane paciorki przywożone są z dalekiej Syrii. Wieki X—XII są złotym okresem rozkwitu kulturalnego Dziśnieńszczyzny, zamieszkałej przez Krywiczów a opanowanej politycznie przez walecznych przybyszów zza morza — Wikingów. Dla sąsiednich ziem jest to okres świtu historii. Na Litwie rodzi się potęga polityczna Gedymina i Witolda, Ruś jest organizowana przez Waregów, w Polsce legendarna dynastia Piastów wyprowadza na arenę dziejową zjednoczone plemiona łackie.

Drehowicze na teren Nowogród

czyzny przychodzą, jak wspomnieliśmy, z południowego wschodu. Jest to ludność rolnicza, spokojna i związana politycznie oraz kulturalnie ze swoim zapleczem — Słowiańszczyzną wschodnią. I znowu nie wiemy kiedy te tereny zostały skolonizowane przez Drehowiczów. Nie jest wykluczone, że przyszli tu później niż Krywiczowie, wyparli stąd jakąś ludność, związaną ścisłymi więziami krwi i kultury z laską ludnością znad Bugu. Historia terenów, położonych między Nowogródczą a Dziśnieńszczyzną to rozszerzanie się elementów krywickich i drehowickich, do których wnet dołącza się silny prąd ludności i kultury, płynący z zachodu i z Polski.

Prehistoria w ostatnich paru dzieśiątkach lat staje się nauką wybitnie narodową. Młode państwa Nadbałtyki, jak Estonia, Łotwa, Finlandia oraz częściowo Litwa, nie mając narodowej historycznej przeszłości, szukają oparcia w przeszłości przedhistorycznej. Wprawdzie dziś o przynależności narodowej decyduje głównie język i samookreślenie się jednostki, to jednak dumę narodową Łotysza lub Estończyka mile łechcą oczywiste dowody, dostarczające przez prehistorię, że jego praprzodkowie

odwiecznie siedzieli na terenach dzisiejszej Estonii lub Łotwy i że wobec tego nikt nie może zakwestionować jego niewątpliwego autochtonizmu narodowego. Potomkowie Krywiczów z Dziśnieńszczyzny powinni się stać również entuzjastami prehistorii, która stwierdza prawdopodobieństwo domieszki w ich żyłach krwi Wikingów. I to domieszki sporej. Entuzjazm ten powinien się przejawiać przede wszystkim w pieczołowitej ochronie zabytków przedhistorycznych, których znaczna część, jak dotychczas, ulegała bezmyślnemu niszczeniu.

Gdyby teza laskich Krywiczów w Dziśnieńszczyźnie spowodowała narodziny (jak to dziś bardzo często się zdarza gdzie indziej w atmosferze nawet zdrowego nacjonalizmu) coś w rodzaju narodowego ruchu krywickiego, byłoby to trzeba nazwać nieładą sensacją polityczną. Nie o to jednak w tym artykule chodzi. Ambicje są o wiele skromniejsze. Próbowałibyśmy jedynie wyjaśnić przyczyny różnic, które zachodzą w kulturze i psychice ludności Dziśnieńszczyzny i części Nowogródzczyzny z językiem białoruskim. Włod.

Polacy nie lekceważą już handlu

Jeżeli się przyjrzeć odsetkowi ludności, czerpiącej źródło dochodu z handlu w różnych dzielnicach Polski, to od razu rzuca się w oczy, że ziemie północno-wschodnie pod tym względem stoją na ostatnim miejscu. Podczas bowiem, kiedy w reszcie Polski 6,1 proc. ludność żyje z handlu, u nas odsetek ten wynosi tylko 4 proc. — a i struktura samego handlu różni od struktury handlu w innych partiach kraju. Cechuje ją rozdrobnienie, prymitywizm i bezplanowość, wskutek czego ginie dużo kapitału i wysiłków. Obok przeszkód natury finansowej i organizacyjnej na rozwój handlu na Ziemiach Północno-Wschodnich hamująco wpływa również w ostrej formie zaznaczający się ostatnio antagonizm inicjatywy polskiej i żydowskiej i źle rozumiany moment konkurencyjny, który doprowadza do tego nawet, że np. spółdzielczość zaczyna zwalczać akcję straganjarską.

A jednak pomimo to handel na naszych ziemiach rozwija się i rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Z zestawień Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wynika, że w końcu 1937 r. na terenie Izby zarejestrowano mniejszych i większych przedsiębiorstw handlowych: w woj. wileńskim 13.955, w woj. nowogródzkim 10.646, w woj. poleskim 10.909 i w woj. białostockim 20.538. Większość tych przedsiębiorstw znajduje się w ręku elementu żydowskiego — lek w wojew. wileńskim Żydzi są posiadaczami 8582 przedsiębiorstw handlowych (61,5 proc.), Polacy zaś — 5145 (36,9); w woj. nowogródzkim Żydzi 6782 (63,8 proc.), Polacy 3720 (34,9 proc.), w woj. poleskim — Żydzi 7282 (66,8 proc.), Polacy 3436 (31,5 proc.) i wreszcie w woj. białostockim Żydzi 11948 (58,2 proc.), Polacy 8083 (40,8 proc.). Reszta — nieznamy odsetek — to firmy mieszane. Jeżeli się jednak zestawia ten stan ze stanem z r. 1933, to stanie się jasnym, że element polski w ciągu czterech lat zrobił znaczne postępy w dziedzinie opanowywania handlu.

Tak więc w handlu płodami rolnymi i hodowlanymi udział przedsiębiorstw polskich z 11,7 proc. przy ogólnej liczbie 1887 przedsiębiorstw w roku 1933 wzrósł do 17,2 proc. przy 2942 przedsiębiorstwach w r. 1937; w skupie surowców z 1,6 proc. przy 62 przedś. w 1933 r. na 1,9 proc. przy 106 przedś. w 1937 r. artykuły spożywcze — z 34,7 proc. (8.758 przedś.) przy 25.219 przedś. w 1933 r. na 44,7 proc. (14.149 przedś.) przy 31.629 przedś. w 1937 r.; artykuły włókiennicze — z 4,8 proc. (89 przedś.) przy 1857 przedś. na 11,3 proc. (286 przedś.) przy 2524 przedś.; odzież konfekcyjna, galanteria — z 13,7 proc. (421) przy 3081 na 24,0 proc. (733) przy 3333; skóry, futra, wyroby z nich i dodatki szewskie — z 4,1 proc. (43) przy 1049 na 7,4 proc. (78) przy 1060; metale, wyroby metalowe, maszyny, środki przeezwozowe — z 10,5 proc. (78) przy 742 na 12,9 proc. (109) przy 846; wyroby precyzyjne, fotograficzne i złotnicze z 15,6 proc. (30) przy 192 na 18,5 proc. (37) przy 200; szkło, wyroby szklane i naczynia — z 18,9 proc. (79) przy 417 na 24,6 proc. (118) przy 479; wyroby gumowe i pokrewne — z 17,9 proc. (5) przy 28 na 27,3 proc. (12) przy 44; papier, książki, wydawnictwa i dzieła sztuki — z 41,2 proc. (231) przy 561 na 46,4 proc. (318) przy 686; artykuły techniczne, budowlane i opatowe — z 11,1 proc. (24) na 16,6 (52); handel towarami mieszanymi prócz spożywczego — z 9,4 proc. (169) przy 1799 na 13,7 proc. (394) przy 2878; widowska, rozrywkowa i pokrewne — z 55,1 proc. (54) przy 98 na 57 proc. (85) przy 149.

W Wilnie ma być wprowadzony nowy podatek

W numerze 59 „Dziennika Ustaw” opublikowana została ustawa o poprawie finansów komunalnych. Dla samorządów jest to ustawa bardzo doniosła.

Wymieniona ustawa przewiduje, że w ciągu 3 lat Skarb Państwa będzie wypłacał zaliczki samorządom na ogólną sumę 10 milionów złotych. Repartycja tej sumy dokonana została w ten sposób, że 3 miliony zł otrzymają miasta większe (ponad 10.000 mieszkańców), także sumę przeznaczoną zostały w związku powiatów, pozostały milion przydzielony został do dyspozycji związków wojewódzkich (w Poznańskim i na Pomorzu).

Na podstawie tej samej ustawy samorządy zostały ponadto upoważnione do pobierania nowego podatku drogowego na cel poprawy bilansów komunalnych.

Podatek ten ma obciążać przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe (50 procent ceny świadectw przemysłowych),

Jak widać z tego zesławienia, stan po śledzeniu ludności polskiej w handlu niezmiernie wzrasta i w niejednych tylko branżach w omawianym okresie (rok 1933 — 1937) skurczył się, jak np. w handlu chemikaliami — z 31,7 proc. (370) przy 1166 przedś. w r. 1933 spadł do 29,5 proc. (352) przy 1194 przedś. w 1937; komunikacja oraz przedsiębiorstwa eksportowe i transportowe — z 46,7 proc. (190) przy 407 do 39,0 proc. (133) przy 341. Zresztą, w ostatnim wypadku, jak wskazują liczby, ten rodzaj przedsiębiorstw w ogóle uległ redukcji, co stoi w związku z sytuacją gospodarczą ziem północno-wschodnich. Jeszcze jaskrawiej uwydatnia się to na przykładzie instytucji ubezpieczeniowych, których w r. 1933 na terenie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie było 122, przy czym udział elementu polskiego wyrażał się stosunkiem 69,7 proc. (85 zakładów) w końcu zaś roku 1937 zostało ich tylko 24 z udziałem polskim 20,8 proc. (5). Rzecz godna uwagi, że w tej dziedzinie element żydowski stracił więcej, niż polski, bo z 29,5 proc. (36) w 1933 do 4,2 proc. (1) w 1937, wzmógł się natomiast odsetek firm mieszanych i różnego składu z 20,8 proc. (1) w 1933 na 75,0 proc. (18) w 1937.

W niektórych branżach stan posiadania elementu polskiego ilościowo się nie zmniejszył, nawet wzrósł, mimo to procentowo stosunek zmienił się na nieko-

rzyść Polaków, co się tłumaczy wzrostem przedsiębiorstw danej branży. Tak w handlu drzewem i wyrobami drzewnymi w r. 1933 na ogólną liczbę 740 przedsiębiorstw procentowo jednak spadła do 16,4 proc. w r. 1937 ilość ta zwiększyła się do 203, procentowo jednak spadła do 16,4 proc. gdyż w ciągu czterech lat ogólna ilość tych przedsiębiorstw podniosła się do 1240. To samo w branży sanitarnej-higienicznej: w 1933 — 43,1 proc. (44 przedś.) przy ogólnej liczbie 102 i w 1937 — 37,3 proc. (47) przy 126; wreszcie w innych gałęziach handlu towarowego, nie wymienionych osobno — w 1933 roku 41,2 proc. (7) przy 17, w 1937 r. — 28,6 proc. (8) przy 28.

Wpłynęło to wszakże w nieznacznym tylko stopniu na ogólny rezultat prężności konkurencyjnej elementu polskiego z żydowskim. Dowodem tego jest zesławienie nie stanu posiadania w handlu z r. 1933 i 1937. W r. 1933 udział Polaków w handlu wyrażał się w 25,9 proc. żydów — 73,6 proc. firm mieszanych — 0,5 proc.; w r. 1937 — Polaków — 36,5 proc., żydów — 61,9 proc., firm mieszanych — 1,6 proc. Spośród 11 tys. powstałych w latach 1933 — 1937 placówek handlowych 75 proc. przypada na inicjatywę polską, co jest wyraźnym dowodem, że tradycyjnemu lekceważeniu handlu w umysłowości polskiej należy już do przeszłości. (m)

Pierwsza polska stacja telewizyjna

zacznie pracować w jesieni b. r.

Tajemnicza „wieża zmienna” na szczycie drapacza chmur w Warszawie

„Robotnik Polski” pisze: Mieszkańców Warszawy intryguje od pewnego czasu stalowa wieża, zbudowana na najwyższym domu stolicy, 16-piętrowym „drapaczu chmur”. Wieża ta ma dziwną własność, oto jednego dnia wydaje się nam jakby pudełkiem od zapalnek, ustawionym pionowo, innym razem widzimy ją znacznie wyższą, ginącą gdzieś w szczytach chmurach (konstrukcja wieży pozwoliła na prawie dwukrotne zwiększenie jej wysokości).

Ta dziwna, a tak „zmienna” wieża, — to znak nowego rozdziału w historii radiofonii — telewizji. Tak jest, jesteśmy w przededniu, a raczej w poranku nowego „wydarzenia radiowego”.

Na czym polega zjawisko telewizji? Zagadnieniem najważniejszym, które miało się narzucić pierwszym konstruktorom aparatów telewizyjnych, było przesłanie na odległość najprostszego obrazu, jaki możemy sobie wyobrazić, a więc „punktu”. Musiano przy tym uwzględnić jego zbliżenie do czerni wzgl. do bieli,

to jest jasność, albo ciemność punktu. Na leżeło więc zamienić obraz punktu na prąd elektryczny, a ten zamienić napowrót na obraz punktu. Udało się tego dokonać przy pomocy tzw. „komórki fotoelektrycznej”. Zjawisko fotoelektryczne polega na dziwnej właściwości pewnych metali (sód, potas, cez, rubid, lit), które przy naswietleniu wysyłają prąd elektryczny w postaci strumienia elektronów. Najsilniejszy prąd daje cez i jest ogólnie stosowany do komórek fotoelektrycznych. Komórka ma kształt pierścienia, do którego doprowadzony jest drucik, w części środkową wbudowana jest płytka z cezu. Drucik połączony jest z jednym końcem obwodu, cez z drugim. W chwili kiedy na komórkę padnie promień światła lampy, odbity od punktu, którego obraz chcemy przesłać, w obwodzie powstaje prąd. Prąd ten dzięki lampom wzmacniającym, daje możliwość całkowitego wyzyskania pracy komórki.

Uzyskano zamianę obrazu punktu na prąd elektryczny. Przejdziemy teraz do zjawiska odwrotnego — zamiany prądu na obraz punktu. Zajmijmy się jednak przez chwilę mechanizmem naszego wzroku. Oko nasze zatrzymuje wrażenie wzroku przez około 1/16 sek. Zatem najprostszy błysk lampy widzimy przez 1/16 sek., chociaż błysk ten mógł trwać znacznie krócej. Jeżeli błysk światła pojawiać się będzie 16 razy na sekundę, to będziemy mieli wrażenie światła stałego. Stąd dla uzyskania stałego obrazu punktu, musimy go przesyłać przynajmniej 16 razy na sek.

Wyliniło się jednak zagadnienie nowe, jak przekształcić prąd na obraz punktu, komórka fotoelektryczna do tego się nie nadaje. Zastosowano więc tak zwaną komórkę Herca. Komórka ta włączona w obwód, w którym powstaje prąd przesyłany, zmienia natężenie prądu w obwodzie, powoduje zmianę natężenia promienia światła, wywarzanego przez lampę tłułowatą komórki. Przy czym otrzymujemy plamę jaśniejszą wzgl. ciemniejszą. Mamy więc część drugą naszego rozwiązania, za miangę prądu na obraz punktu.

Kiedy potrafiono uzyskać obraz jednego punktu, przesyłanie obrazów przed-

miotów wydaje się już stosunkowo proste. Postanowiono obraz, który miano przesłać rozłożyć na wielką ilość punktów (do 10 tysięcy). Do rozkładania służy koło o specjalnej konstrukcji. Na bawodzie koła umieszczono zwierciadło, koło obraca się, pada na nie promień świetlny z lampy łukowej. Promień odbija się od zwierciadła, pada na obraz, który chcemy przesłać tutaj dzięki obrotowi koła i odpowiedniemu ustawieniu lusterek, wędruje po płaszczyźnie obrazu punkt po punkcie pada na komórkę fotoelektryczną, zamienia się na prąd, zostaje wzmacniony przez lampy pędzi na antenie, a stamtąd do odbiornika. Tutaj następuje proces odwrotny. Prąd zostaje przetworzony przy pomocy komórki Herca na promień, pędzi na wirujące koło ze zwierciadłkami, na ekranie pojawia się obraz.

Mimo, że na ekranie pojawia się z każdą chwilą jedna tylko plamka, to jednak zmiany następują tak błyskawicznie, że widzimy obraz całkowity. Oczywiście aparat telewizyjny posiada wbudowany głośnik, co daje nam wrażenie wizualno-słuchowe.

Obecnie telewizja wyszła już ze swego okresu niemowlęctwa. Ameryka, Anglia, Niemcy osiągnęły już bardzo poważne rezultaty.

Nasza stacja telewizyjna rozpocznie swą pracę już na jesieni.

96 profokulów za utrzymywanie flag państw. w stanie niechlubnym

Od dłuższego już czasu zwracały powstęchną uwagę swym niechlubnym wyglądem flagi państwowe, które w dniach uroczystości narodowych były wywieszane przez właścicieli domów. Na fakt ten zwróciły uwagę również władze administracyjne, które nakazały organom policyjnym przeprowadzenie dorącznej lustracji na terenie miasta w dniu 15 sierpnia.

Lustracja dała nadszpedzanie obfity materiał do protokółów karnych, których w tym dniu sporządzono aż 96. Wszyscy właściciele domów, którzy wywiesili flagi niechlubnie utrzymane i brudne zostaną ukarani w trybie administracyjnym.

Wyrok w procesie 25 oskarżonych z Mejszagoły

Wbrew oczekiwaniom proces o zającia antysemitki w Mejszagołe trwał tylko jeden dzień. Wyrok wydano na krótko przed północą dnia 17 bm.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i zbadaeniu świadków, wysłuchaniu oskarżenia prok. Dowbora i obrońcy mec. adw. Mianowskiego, dr. Kodzia, P. Kownackiego i Świerżewskiego skazał Krasowskiego na 2 lata więzienia, Szocika — 1 rok, Pietra

szusa — 6 mies., Gierulskiego — 6 mies., Dryńka — 6 mies., Orszewskiego — 6 m., Kozakiewicza 1 rok, Br. Czura — 1 rok, Gielżuna — 6 mies., Subocza — 6 mies., Stachowskiego — 1 rok, Grudzińskiego — 1 rok, Gryszkiewicza — 6 mies., W. Sztura — 6 m., Samosjonka — 6 mies. Pozostałych sąd uniewinnił.

Powództwo cywilne sąd oddalił. Skazani zapowiedzieli apelację.

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy lotniczej



Moment z pogrzebu 9 dziennikarzy węgierskich w Budapeszcie, którzy zginęli w katastrofie lotniczej na Węgrzech.

Święto artylerii lekkiej

18 bm. pułk artylerii lekkiej, stacjonujący w Wilnie, obchodził 24 rocznicę swego istnienia.

17 bm. w godzinach wieczornych, jako w przeddzień święta pułkowego, pułk złożył hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, po czym odbyła się defilada przed mauzoleum. Po powrocie z cmentarza do koszar

nastąpił uroczysty apel poległych.

W dzień święta w godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, po czym pułk powrócił do koszar, gdzie na placu koszarowym, udekorowanym masztami ze stylizowanymi orłami i flagami o barwach „virtuti militari” i „krzyża niepodległości” i zielenią, odbyło się nadanie odznaki pułkowej i rozdanie nagród sportowych.

Uroczystość zakończyła się obiadem żołnierskim i zabawą żołnierską.

POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 81
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Sytuacja rzemiosła wileńszczyzny

Jak wynika z ostatnio opracowanych danych, na terenie województwa wileńskiego znajduje się 11.497 warsztatów rzemieślniczych. Wartość produkcji powyższych warsztatów w 1936 r. wynosiła około 69.600.000 zł, zaś w r. 1937 — zł 80.620.000, czyli zwiększyła w stosunku do r. 1936 stanowi 16%. Rok 1938 jest dla rzemiosła jeszcze bardziej optymistyczny, a to w związku z poprawą koniunktury w rolnictwie.

W woj. wileńskim daje się odczuć brak wykwalifikowanych rzemieślników, dlatego też część obstarunków wykonywana jest na innych terenach.

Pomimo sprzyjających warunków rzemiosło wileńskie nie jest w stanie należycie się rozwinąć z powodu braku odpowiednich kwalifikacji oraz kapitału. Na 11.947 warsztatów w r. 1937 rzemiosło wykupilo za ledwie 3370 świadectw przem. O ubóstwie rzemiosła wileńszczyzny świadczy chociażby fakt, że około 25% warsztatów nie jest w możności wpłacić 3 złotych rocznie na rzecz Izby Rzemieślniczej tytułem rozkładu niedoboru budżetowego.

Nadużycia w gminie. Łań w pow. nieświeskim

W związku ze zdemaskowaniem kilku naście dni temu sekretarza gminy Łań w pow. nieświeskim, Kamyszewskiego weł Kamyszewa Jana, na którym ciąży zarzut dezercji, podrobienia dokumentów, samowolna zmiana nazwiska itp., odnośnie władze wglądnięły bliżej w akty i dokumenty tej gminy, w wyniku czego został natychmiast zawieszony w urzędowaniu, drugi pracownik gminy Kubica Ernest. Po rozpatrzeniu jego sprawy w trybie przyspieszonym został on onegdaj zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Ma się odbyć szczegółowa lustracja całokształtu działalności związków samorządowych gmin miejskich i wiejskich z uwzględnieniem rewizji personalną zatrudnionych pracowników.

Sprawca rozruchów antysemitycznych w Szumsku

2 września stanie przed Sądem Okręgowym w Wilnie

Jak się dowiadujemy, na 2 września w Sądzie Okręgowym wyznaczona została sensacyjna rozprawa, przeciwko Rechesowi, stałemu mieszkańcowi Szumsku, który przed kilku miesiącami zastrzelił gajowego Lebeego, podejrzewając go o utrzymywanie stosunków miłosnych z jego żoną. Fakt ten stał się powodem rozruchów antysemitycznych w Szumsku i nabrął dużego rozgłosu.

Zapowiedziany proces wzbudza zainteresowanie.

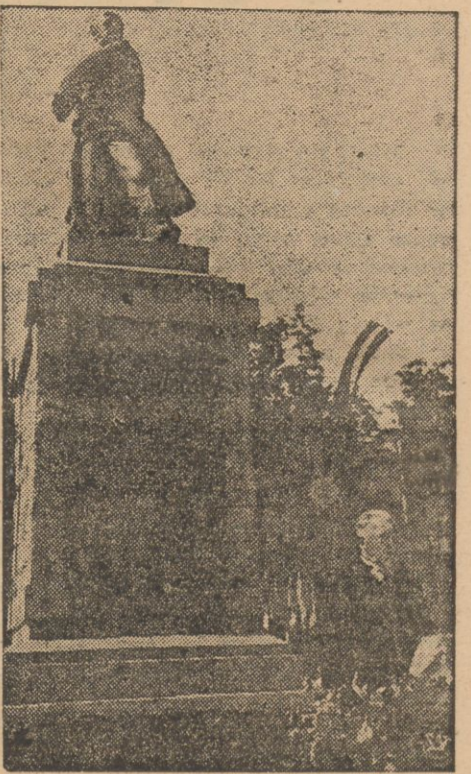
KRONIKA

Piorun w nieświeskiej kawiarence

Kilka dni temu uderzył piorun w popularną w Nieświeżu kawiarenkę pn. „Pod klonami”. Piorun uderzył w stary klon, którego pień o średnicy około półtora metra, przechodził przez sam środek budynku. Ze względu na wczesną porę w lokalu znajdował się tylko właściciel i kelnerka, którzy w tym czasie w końcu lokalu w lodowni przygotowywali lody. Piorun przeorał drzewo, wybił kawałek

dachu i zapalił go, a następnie po pniu spłynął do ziemi. Gospodarz i kelnerka zostali tylko ogłuszeni. Aparat radiowy wskutek nienależytego uziemienia został uszkodzony. Należy zaznaczyć, że kawiarenka „Pod klonami” cieszy się przez okres całego lata jako jedyny tego rodzaju lokal duży powodzeniem. Gospodarz przystąpił do wybudowania nad budynkiem piorunochronu.

Pomnik ku czci bohaterów łotewskich



Pomnik ku czci bohaterów łotewskich, poległych za wolność Łotwy w walkach z bolszewikami w 1919 roku, który został uroczystie odsłonięty w Latgale przez ministra wojny gen. Bałodisa.

SIERPIEŃ
19
Piątek

Dziś: Mariana i Rufina
Jutro: Bernarda Op.

Wschód słońca — g. 4 m. 01
Zachód słońca — g. 6 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 18. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 752

Temperatura średnia + 18

Temperatura najwyższa + 20

Temperatura najniższa + 16

Opad —

Wiatr południowo-zachodni

Tend.: lekki wzrost ciśnienia

Uwagi: chmurno.

NOWOGRODZKA

— Z wycieczki do Nowojelni. Stacjonując w autobusie z wyżyny nowogrodzkiej po serpentynowej szosie, zatrzymujemy się po 40 minutach drogi w dolinie przed stacją kolejową Nowojelnią, niegdyś „Nowogroddek”. Za tą stacją leży przy szosie Nowogroddek — słonecznym miasteczku, a tuż za miasteczkiem lasy sosnowe, obejmujące obszar około 200 ha — własność skarbu państwa. Jest to właśnie popularne dziś w Nowogrodzie uzdrowisko. Znaczna część tego obszaru pocięta została na szerokie ulice i podzielona na małe działki, które Nowogrodzki Urząd Wojewódzki wydzierżawia pod budowę domków. Dotychczas w ciągu ostatnich pięciu lat wybudowano około 130 domów drewnianych, w tym kilka pensjonatów. Prawie 20 proc. tych placów przešlo już na własność osób prywatnych, jednakże Urząd Wojewódzki w dalszym ciągu sprawuje nadzór, rozstrzygając szczególną opiekę nad młodym drzewostanem. Las jest dość czysto utrzymany. Nie widać już połamanych gałęzi ani odpadków i tylko w pobliżu pensjonatów „Tozu”, Mowszowicza i Lachowiczowej odnosi się wrażenie, że tutaj ani policja, ani żadne inne władze sanitarne nigdy nie zaglądały. Aby nie być gołosłownym wystarczy nadmienić, że wszystkie brudy, które powinny spływać do krytych głębokich dołów względnie kanałów, wypływają spod parkanu p. Lachowiczowej wprost do lasu i wawozu.

Nowojelnią, co prawda nie jest jeszcze uznana oficjalnie jako uzdrowisko, a więc nie jest skanalizowana, nie mniej czystość musi być przestrzegana bardziej niż w takim nawet Nowogrodzie. Dzięki też i nieuregulowane są wybrzeża rzeczulek Jastranki i Molezadki, zlewających się na granicy Nowojelni i ubogiej wsi Tokuny. Te płytkie i wąskie rzeczulki są nieodpartą atrakcją pensjonariuszy i w dzień pogodny pełno tam plażowiczów, przeważnie — jak dotychczas — narodowości żydowskiej. W Nowojelni jest także restauracja-dancing ze słonymi „sezonowymi” cenami, jest kino, parę świetlic (kolejowa i och. straża poż.), poza tym przyjeżdżają różne zespoły artystyczne.

Lecznice właściwości tego nowego uzdrowiska stwierdzone zostały na licznych przykładach i doświadczeniach. Suchy, łagodny klimat wpływa szczególnie dodatnio na nerwy i płuca. To też z inicjatywy Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Woj. Nowogrodzkiego powzięta została przed 10 laty myśl wybudowania tam sanatorium dla leczenia dziesięciolecia niepodległości. Jednakże piękna ta inicjatywa okazała się ponownie finansowo niemożliwością urzędników. Wnieśliśmy więc jedynie kosztem pół miliona złotych (przy wydatnej pomocy skarbu pa-

stwa) wspaniałe mury dużego, dwupiętrowego gmachu, lecz na wewnętrzne wykończenie zabrakło środków. Na domiar tego, w ciągu kilku lat żadna instytucja nie reflektowała na przejęcie tego gmachu. Dopiero w tym roku mury te przejął Zakład Ubezpieczeń Społecznych (podobno za 70.000 zł) i jest nadzieja, że w przyszłym roku budynek ten zostanie nareszcie wykończony. Obok tych murów wznosi się piękne drewniane sanatorium dla dzieci Wojew. Związku Międzykrajowej Opieki Społecznej. Przed kilku laty staraniem kolejarzy i miejscowego społeczeństwa wybudowany został w centrum Nowojelni mały drewniany kościółek.

Nie ulega wątpliwości, że z chwilą oficjalnego podniesienia Nowojelni do rzędu miejscowości kuracyjnych, inwestycje rozwinięte tu w tempie rekordowym i za parę lat miejscowość ta stanie się ośrodkiem letnich wyjazdów nie tylko dla mieszkańców pobliskich miast i osiedli, lecz i z innych krańców Polski.

LIDZKA

— Inspekcja stajen w Lidzie. Onegdaj członkowie Tow. Opieki nad Zwierzętami w Lidzie w porozumieniu z komisarzem policji dokonali w niektórych punktach miasta inspekcji stajen oraz koni na ulicach. Sprządzono kilkadziesiąt protokołów karnych. W najbliższym czasie członkowie Towarzystwa przeprowadzą inspekcje na terenie całego miasta. Należy podkreślić, że miejscowe Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami jest dziś najżywniejszą organizacją w Lidzie, na jej czele stoi nac. Jan Drobizgiewicz.

— Z ZABAWY DO SZPITALA. W czasie zabawy w maj. Bolceniki, gm. bieniańskiej wyszła bójka, w czasie której został postrzelony Bolesław Smolak z kol. Klemlele tejże gminy, przez gajowego Konstantego Lisowskiego. Smolak odniósł b. ciężkie uszkodzenie ciała wskutek postrzelenia go w klatkę piersiową i zadania 2 ran kłótych nożem w plecy, które uszkodziły mu tkankę płucną oraz rzeń kręgosłupa. Smolaka odwieziono do szpitala św. Jakuba w Wilnie.

— PORWAŁ NA SOBIE UBRANIE I RZUCIŁ SIĘ DO RZEKI. 23-letni Bronisław Dębowski, mieszkaniec wsi Mosiewicz, gm. białołudzkiej, będąc na zabawie tanecznej dostał rozstroju nerwowego. Dębowski opu-

cił zabawę i udał się w kierunku rzeki Dźwiny. Po drodze porwał na sobie ubranie i bieliznę a następnie rzucił się do rzeki i utonął. Zwioki zostały wydobyte po 6 godzinach.

— Z ZEMSTY... OBCIĄŻ JĘZYK KLACZY. Onegdaj Waclaw Waskiel, z kolonii Sidorowice, gm. bielieckiej wniósł skargę do policji w Bielicy, że brat jego Aleksander z zemsty obciążał język klaczy, należącej do skarżącego.

— KRADZIEŻ 2380 ZŁ W AUTOBUSIE. W czasie jazdy autobusem na linii Lida — Lipnisk skradziono z teatru 2380 zł pracownikowi spółdz. rolniczej w Lidzie, Stanisławowi Cimachowskiemu, stanowiącej własność spółdzielni. O dokonaniu tej kradzieży Stanisław C. podejrzewa jadących z nim autobusem nieznanymi mu mężczyznami i koleżkami, którzy wysiedli w Lipniskach.

BARANOWICKA

— Hurtownicy tytoniowi nie wyłączają się ze Stow. Kupców Chrześcijań. W związku z umieszczoną notatką w kronice baranowickiej z dnia 14 sierpnia br. jako by na zebraniu organizacyjnym hurtowników tytoniowych chrześcijan, zapadła uchwała o wyłączeniu się Zw. hurtowników tytoniowych z ogólnego Stow. Kupców Chrześcijań, delegacja koła hurtowników tytoniowych chrześcijan zwraca się do nas z prośbą o umieszczenie następującego sprostowania.

„Nieprawdą jest że nowopowstałe Koło Centralnego Zw. Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych na tutejszym terenie łaską uchwały wyniosło, natomiast jest prawdą, że Koło Sprzedawców dąży z całym siłą do unierodzenia handlu i chętnie współdziała w tym kierunku ze Zw. Kupiectwa Polskiego”.

— Komitet „Dni Mickiewickich” w Baranowiczach. Na zebraniu odbyłym w Starostwie Powiatowym w Baranowiczach, pod przewodnictwem p. Karola Wańkowi-

cza, starosty pow. wyłoniono ścisły powiatowy Komitet „Dni Mickiewickich”, który zajmie się sprawami organizowania Wojewódzkiej Wystawy Gospodarczej w Nowogrodzie.

Do powiatowego Komitetu wybrano: a) z działu handlu — p. J. Karasla, b) z działu historycznego — prof. Turskiego, c) z działu kulturalno- oświatowego — inż. Miare, instr. oświaty poz., d) z działu leśnictwa i łowiectwa — inż. Łukaszelewskiego, Komisarza Och. Las, e) z działu przemysłu ludowego — dr. Krahelska i H. Józefowiczowa, f) z działu rolnictwa — Zarząd OTO i KR, g) z działu rzemiosła — p. Pomianowski.

Na przewodniczącego powiatowego Komitetu Wystawy wybrano inż. St. Krusę, Kierownika OTO i KR w Baranowiczach. Biuro Pow. Komitetu Wystawy mieści się przy OTO i KR w Baranowiczach, w gmachu Starostwa Pow. przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 4. Biuro Pow. Komitetu czynne w dni powszednie, w okresie od 11 sierpnia do 21 września rb. od godz. 9 do 14.

Wojewódzka Wystawa Gospodarcza będzie trwać od 11 do 22 września rb. i będzie mieścić się w Nowogrodzie w gmachu Bazaru Przemysłu Ludowego.

NIEŚWIESKA

— W ramach Święta Żołnierza odbyły się w Nieświeżu na placu sportowym zawody w siatkówkę między 6 zespołami Związku Strzeleckiego z terenu miasta i ośrodków gminnych. W wyniku rozgrywek kolejne miejsca zajęły następujące zespoły ZS: 1) — Łań, 2) Siejłowicze, 3) — Przemyskowszczyzna, 4) — Nieśwież, 5) — Saska Lipka i 6) Kaczanowicze. Zwycięski zespół łański otrzymał w nagrodę od Zarządu Pow. ZS Nieśwież — komplet sprzętu do gry w siatkówkę.

DZIŚNIEŃSKA

— Starosta powiatowy dzisiejskiej Wiktor Suszyński wyjechał na pięciodniowy dniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicestarosta Antoni Rudziński.

— W dn. 15 bm. w Prozorokach, pow. dzisiejskiego zorganizowano gminne dożynki. Wszystkie organizacje młodzieżowo-rolnicze z terenu gminy wzięły czynny udział w dożynkach. Ulicami miasteczka, pośród bardzo licznie zgromadzonej ludności, przeciągnęły korowody zespołów, ilustrujące tegoroczny dorobek pracy na roli. Delegacji poszczególnych organizacji złożyli na ręce wicestarosty powiatowego plony swej pracy, jako symboliczne dary dla gospodarza powiatu. Następnie odbyły się popis sceniczne grup ze spółowych, zakończone defiladą. Ponieważ w dniu tym obchodzono jednocześnie „Święto Żołnierza”, młodzież rolnicza gminy prozorockiej w uznaniu prac żołnierzy KOP-u ofiarowała wojsku skromny upominek w postaci czterech fanfar.

Uroczysta konsekracja dzwonów kościelnych w Trokach



W Trokach odbyła się uroczysta konsekracja przez J. E. ks. metropolitę Jąbrzyńskiego trzech nowofundowanych dzwonów kościelnych, pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, Świętego Józefa i Świętego Kazimierza. W kościele parafialnym w Trokach, znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Trockiej. Na zdjęciu — moment konsekracji dzwonów przez Księdza Metropolite.

Jerzy Mariusz Taylor

38)

Czciciele Wotana

Któż więc był tym donosicielem? Gdzie miał go szukać? Czy we własnym obozie? Kogo miał posądzać o zdradę? Trzech młodych Erninów? Którego? Wilhelma, Alfreda czy niedorożka Ottona? Nie, nie! Nie. Żadnego z nich trzech. To byli przecież wśród całej młodzieży najwierniejsi, najwierniej mu oddani współpracownicy. Czyżby Hilda? Też nie. Być może, że zazdrość wywołała w niej odruch gniewu i uczucie żalu, ale to musiało minąć z chwilą kiedy się przekonała, że do zazdrości nie ma powodu.

Byłby zdracą pastor Michels? Ach, skądże znowu? Jego gorliwość w spełnianiu obowiązków członka Związku była wprost zdumiewająca. Ukrywał się wprawdzie, ale dr Johnke rozumiał to doskonale i nawet był z tego poniekąd zadowolony. Pastor był taką zagadkową postacią, której istnienie zawsze wpływało dobrze na członków zrzeszenia konspiracyjnego. Na zebrania zjawiał się w kapturze, osłaniającym szczelnie całą twarz, z jednym wąskim otworem na oczy. Dodawało to zebraniom uroku tajemniczości, zwłaszcza kiedy odbywały się na ustroniu pod dębem, gdzie pastor nie pozbawiony wyobraźni, celebrował niekiedy coś w rodzaju uroczystych modłów do Wotana, przy czym sam odgrywał rolę ofiarnika pogańskiego. Był niezwykle ruchliwy i czynny. Jakże można go było posądzać o zdradę.

Pomimo największych starań dr Johnke nie mógł wykryć tego domniemanego zdradcy. A jednak czuł, że zdrada idzie w ślad za nim, czając się gdzieś w ukry-

ciu, pełną jego tropem, niby oślizgły i podstępny jadowity gad. I niejedną raz ze wstydem i gorczą myślał, że kto wie, czy nie jest to jedną z narodowych cech rasy germańskiej. Zdrada wszakże, podniesiona do szczytów apoteozy snuła się czerwona nicią poprzez mit o Nibelungach, zdrada była motywem przewodnim polityki zakonu teutońskiego.

Wiedział o tym i ta świadomość potęgowała jeszcze jego zniechęcenie. A poza tym zaczynały się roboty polne, rodzice zaprzęgli chłopów do pracy i dr Johnke widział, jak rwie się i rozwala wszystko, co udało mu się zbudować mozolnym trudem długich miesięcy zimowych. Prawie natychmiast po zakończeniu roku szkolnego ustaly wszystkie wycieczki, ustały zebrania w szkole i nawet audycje radiowe przestały zwabiać młodzież do odbiornika. W czerwcu dr Johnke nie miał przy sobie już prawie nikogo z młodych towarzyszy, ale wtedy właśnie otrząsnął się z apatii, a spowodowała to krótka rozmowa z Wilhelmem Erninem, który odwaliwszy swoją robotę przy młynie i zmylwszy czujność ojca, znalazł tego wieczora trochę czasu, aby wpaść do szkoły.

Wszedł, zachowując niezwykłą jak na niego ostrożność i nie tylko że zamknął za sobą szczelnie drzwi, nie tylko upewnił się, że nikt niepożądany nie podsłuchuje pod oknami, ale jeszcze to, co miał do powiedzenia, wyszeptał nauczycielowi do ucha.

Dr Johnke skrzywił się.

— Dlaczego koniecznie 23 czerwca? — zapytał półgłosem.

— Kurt Krebs mówił — zaczął szeptem Wilhelm Ernin, ale nauczyciel przerwał mu z widocznym zniecierpliwieniem.

— Ach, Kurt Krebs! Ty, Wilhelm, wiesz przecież,

że to jest kretyń. Bredzi nie wiedzieć co. Czy mamy kierować się jego wskazówkami.

— No, jakże? — odparł chłopak. — Wszakże to jego bredzenie naprowadziło nas na ślad tajemnicy. Ale on wie zresztą. Dawniej pasał krowy, a teraz pasie książęce konie w Teresinku i to zawsze nocami. On wie, wodzu — mówił dalej przekonywująco. — A poza tym to samo Hildzie opowiadała dziś rano Anka Gołąbkówna. I ona też jest trochę kretyńka — rozesał się zgrzyliwie.

Dr Johnke niespodziewanie dla siebie samego wpadł w pasję i zgromił ostro chłopaka, zapowiadając, aby nie śmiał wyrażać się w ten sposób o Ance.

— Dobry Niemiec powinien mówić o kobiecie z szasunkiem i grzecznie. Zapamiętaj to sobie, mój drogi. To wszystko, co mi powiedziałeś, uważam za głupstwo, zresztą do 23 mamy jeszcze cały tydzień czasu. Namyślę się, co mamy zrobić Pojutrze dam ci odpowiedź, mój kochany.

Zbyt go tym, wiedząc dobrze, że już w tej samej chwili postanowił, że nazajutrz pójdzie do Teresinka odwiedzić Ankę. Od wielu tygodni prześladowało go wspomnienie głębkiej postaci leśnej dziewczyny. Tak, od wielu tygodni dręczyła go tęsknota niewypowiedziana, tęsknota za jasnym spojrzeniem jej błękitnych oczu, za przepysznym złotem jej włosów. Przez długi czas starał się stłumić w sobie tę tęsknotę, którą niby mnich średniowieczny, niby rycerz, co złożył ślub czystości, uważał za karygodną za niemożliwą do zaspokojenia w tych warunkach. Przecież to była... to była Polka...

Po rozmowie z Wilhelmem Erninem tęsknota ta ogarnęła go ze zdwojoną siłą.

(D. c. n.).

Dwie podniosły uroczystości religijne w pow. baranowickim

W Darewie wybudowano nowy kościół. — W Stołowiczach przystąpiono do odbudowy zniszczonej przez Rosjan kapliczki

15 sierpnia br. w Darewie pow. baranowickiego odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowo wybudowanego kościoła, który powstał z drobnych ofiar społeczeństwa. Na uroczystość przybył J. E. ks. biskup Bukraba z Pińska, około 15 księży z sąsiednich parafii, wicestarosta Pazniewski, burmistrz m. inż. Wolnik, komendant Pow. P. P. z Baranowicz Holówko i tycyżne szerze wsiernych. Podczas uroczystego nabożeństwa J. E. ks. Bukraba dokonał aktu poświęcenia kościoła wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Budowa kościoła w Darewie trwała przez cztery lata. Na uwagę zasługuje ofiarności parafian, którzy przez cały czas budowy dostarczali bezpłatnych robotników i ponosili cały szereg świadczeń na rzecz kościoła. Specjalne uznanie należy wyrazić władzom wojskowym, które udzieliły materiałów do budowy kościoła ze starych przedwojennych, schronów nie mieckich.

W Stołowiczach, pow. baranowickiego

go w swoim czasie istniała kaplica Matki Boskiej Loretańskiej, gdzie szczególną czcią otaczała ludność figurą Matki Boskiej. W czasie rządów zaborczych figurę tę przywłaszczyli Rosjanie i wywieźli gdzieś z miasta, a kapliczkę zniszczyli.

Po odzyskaniu Niepodległości, ludność miejscowa pamiętając piękne tradycje religijne postanowiła odbudować zniszczoną kapliczkę i ustawić nową figurę Matki Boskiej. Proboszcz parafii hołowickiej ks. Mackiewicz wyjechał w br. do Rzymu, gdzie zakupił nową figurę Matki Boskiej z Loretto za 1000 zł, którą poświęcił sam Ojciec święty.

W dniu 14 sierpnia figura Matki Boskiej została nadesłana do Baranowicz, skąd uroczystie przeniesiono ją do kościoła parafialnego. Po odprawieniu tutaj uroczystych modłów w dniu 15 sierpnia w obecności licznej pielgrzymki wiernych ze Stołowicz na czele z ks. proboszczem Mackiewiczem, figurę przeniesiono z procesją do Stołowicz, gdzie w związku z tym odbyły się podniosłe uroczystości.

Wysadzono kapliczkę w Mołodecznie

Ubiegłej nocy około godz. 1.50 mie szkacy Mołodeczna zaalarmowani zostali silną detonacją. Jak się okazało, wy leciała w powietrze kapliczka prawosław na przy ul. Piłsudskiego.

Niezłocznie na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy wszczęli energiczne dochodzenie.

Nabrał na materiał angielski

Do wydziału śledczego wpłynął meldunek Rubina Misłobodzkiego (Ponarska 14) i Dawida Pauznera (Szpitalna 10), którzy złożyli skargę przeciwko niejakiemu Sznajderowiczowi o to, że wymieniony przyszedł do nich zaproponował nabycie na ulgowych warunkach kuponów na ubrania z materiału angielskiego, podając się jednocześnie za przedstawiciela jednej z likwidujących się firm łódzkich.

Zachęceniu niewysoką ceną kuponów, Mi-

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Jak dotychczas, rezultaty dochodzenia nie mogą być podane do wiadomości.

Kapliczka została wybudowana jako katolicka przez księcia Ogińskiego w roku 1776. Po sflumieniu powstania władze carskie przerobiły ją na prawosławną.

Tajemniczy wypadek ten wywarł wielkie wrażenie w Mołodecznie. (c)

słobodzki i Pauzner, chętnie przystali na transakcję, nabywając kilka kuponów materiałów. Sznajderowicz pobral pieniądze i weksle i wręczył w zamian kupony. Jak się później okazało, nie był to żaden materiał angielski, lecz zwykły kort w cenie od 2 do 3 zł za metr.

Za pomysłowym oszustem policja wszczęła poszukiwania. (c)

Niepożądane towarzystwo

Przyjemnie jest po przyjeździe do domu znaleźć na stole zawiadomienie kolektury o głównej wygranej, albo list o spadku w Ameryce. Zofia Iwanuk (Zarzečna 14) znalazła mniej miłą niespodziankę. Gdy wieczorem przyszła do swego pokoju (mieszka jako sublokatorka) usłyszała jakieś chrapanie. Zapaliła światło i ku swemu zdumieniu zauważyła, że w pokoju stoi drugie łóżko, a na nim śpi nieznanemu mężczyzna. Na krześle zaś rozrzucone były w ilości męskim nieładnie niezbyt dyskretne części garderoby.

Właścicielka mieszkania Anna Hajdulewicz wyjaśniła spokojnie, że z powodu ciężkich czasów postanowiła dodać swej sublokatorce... jeszcze jednego lokatora.

Intymna ta poniekąd sprawa znajdzie swój finał w Sądzie. (c)

Kto znalazł forebkę?

P. Helena Kaczyńska z Grodna zagubiła na terenie miasta portmonetkę granatową z zawartością 10 zł., oraz dokumentami i zaświadczeniem szpitalnym.

Torebkę trzeba oddać do najbliższego komisariatu policyjnego. (c)

Wypadek w tartaku

Wczoraj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w tartaku Szapiry przy ul. Baga tela. Podczas pracy robotnik Andrzej Jachimowicz doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala św. Jakuba.

Podrzucenie dziecka

Robotnik Tadeusz Mecander zam. przy zaułku Białym 8 bez swej woli wzbogacił się o... dziecko. Do mieszkania jego przyszła młoda kobieta z dzieckiem, prosząc o dątek. Żebraczka położyła dziecko na łóżko i wyszła „na kilka minut”. Gdy jednak „kilka minut” trwało z górą kilka... godzin Mecander powiadał milicji.

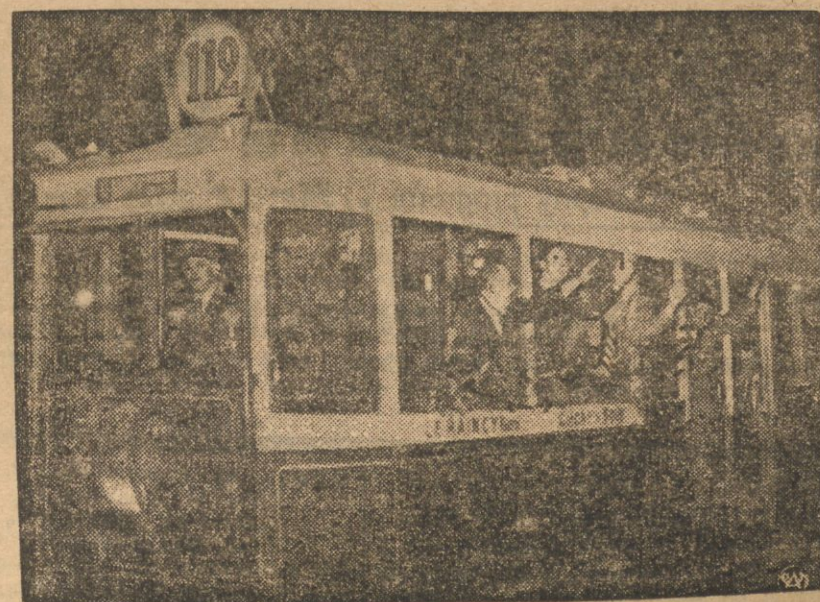
Podrzutka dostarczono do Izby Zarządca. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.
— Ostatnie występy M. Dowmunt i L. Wołłejki. „Colombina” i „Pieśń Tyrolu” — po cenach propagandowych. Jutro i w niedzielę odbędą się ostatnie występy ulubieńców Wilna i zasłużonych artystów Mieczysława Dowmunt i Leona Wołłejki w dwóch kameralnych operetkach „Colombina” W. Rapackiego i „Pieśń Tyrolu”. Ceny propagandowe — od 25 gr.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. Na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych ukaza się po raz ostatni dwie kameralne operetki: „Colombina” i „Pieśń Tyrolu”.
— Wielki wieczór piosenek i humoru w „Lutni”. W poniedziałek i wtorek najbliższy wystąpi znakomity „Chór Dana”.

Ostatni tramwaj Paryża



Ostatni tramwaj regionu paryskiego, który w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia odbył swą ostatnią jazdę. Tramwaje zostały zlikwidowane i zastąpione autobusami oraz meblem.

Tragiczny finał romantycznej eskapady

Porwanie pięknej Litwinki z Ignalina — 4 dni w lesie — Obława — Usiłowanie zabójstwa begdanki — Postrzelenie i zgon młodzieńca o niewiadomym nazwisku

Ze Świąćian donoszą o niezwykłym wypadku porwania młodej i pięknej Litwinki, Leokadii Kuksówny, mieszkanki Ignalina. Dziewczynę narzucił do ucieczki z domu pewien młody ezowiek z N. Świąćian. Obiecał on Kuksównie małżeństwo.

Na wieść o porwaniu córki, rodzice zaalarmowali policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie. W międ-

Gruntowny remont teatru na Pohulance

Magistrat m. Wilna, korzystając z wcześniejszego w roku bieżącym zakończenia sezonu teatralnego, postanowił przeprowadzić gruntowny remont teatru miejskiego na Pohulance. Remont ten potrwa kilka tygodni i aczkolwiek jest konieczny postawi nowego dyrektora teatrów miejskich dra Pobóń-Kielanowskiego w dość kłopotliwym położeniu. Teatr będzie zamknięty dla odbywania prób, które najprawdopodobniej przeniesione zostaną na świeże powietrze, gdzieś w okolicach Wilna.

Rozprawa apelacyjna uczalów-Żydów oskarżonych o komunistę

W swoim czasie donosiliśmy o skazaniu większej grupy uczniów Żydów z gimn. im. Kr. Z. Augusta i szkół żydowskich m. Wilna za działalność komunistyczną.

Sprawa skazanych uczniów narodowości żydowskiej znajduje się obecnie na wokedrze Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Dnia 22 bm. rozpatrzona zostanie sprawa odwoławca grupy uczniów Żydów z gimn. Z. Augusta, zaś dnia 25 bm. 7 uczniów ze szkół żydowskich. Wśród skazanych znajdują się synowie tzw. arystokracji żydowskiej m. Wilna.

Samobójstwo

Wczoraj nad ranem powiesiła się w swym mieszkaniu przy ul. Szkaplernej 4, 38-letnia żona murarza, Teodozja Komarowa.

Pogotowie stwierdziło zgon. Powodem śmierci młodej kobiety, której się materialnie nieźle powodziło, dotąd nie ustalono. (c)

Dziki w pow. nieświeskim niszczą zasiewy

Ludność pogranicznej gminy Zaostro-wieże w pow. nieświeskim zaalarmowana została w ostatnich dniach masowym pojawieniem się dzików, które niszczą bezkarnie kartofle, buraki pastewne i inne plony. Dzięki stadami po 30 i więcej sztuk wypadają z lasów radzi-wiłłowskich i atakują przede wszystkim pola kartoflane, znajdujące się na polanach leśnych lub tuż obok lasu. Największe straty poniesli dotychczas rolnicy ze wsi Krukowice. Zeinteresowana ludność wspólnie z gminą utrzymuje kilku stróżów płatnych, którzy zaopatrzeni w trąby odpędzają te żarłoczne zwierzęta. Nie zależnie od tego sami gospodarze we własnym zakresie pilnują swoich pól ciągnących się wzdłuż lasu. Ordynat Radzi-will poszkodowanym rolnikom wypłaca odszkodowania.

ożyczasie „narzeczony” z dziewczyną ukrył się w lesie w rejonie Ignalina. Młoda para cieszyła się samotnością w ciągu 4 dni, w końcu policja natrafiła na ślad zbiegów. Na widok policji zbiegowie postanowili prawdopodobnie pozbawić się życia. Młode dziecko nożem zadał ranę swej bogdane a następnie sam prawdopodobnie zamierzał popełnić samobójstwo. Czy nie miał jednak odwagi, czy też przeszkodził mu w zamiarze pościsć dość, że porzucił on ranną dziewczynę na polanie, a sam począł uciekać w gąszcze leśne. Podczas pościgu policja ciężko zraniła uciekiniera.

Zraniona Kuksówna widząc nadbiegających policjantów, postanowiła utopić się.

Zdołała ona dopaść brzegów jeziora i rzuciła się do wody. Wleśniacy znajdujący się na brzegu pośpieszyli tonającej z pomocą i dziewczynę uratowano.

Rannego najbliższym pociągiem przywieziono do szpitala w Wilnie gdzie zmarł.

Charakterystyczne w tragedii jest to, że Kuksówna nie znała nazwiska „narzeczonego”. Nazywała go Piotrusiem i wiedziała, że pochodził z N. Świąćian.

Obecnie policja ustala tożsamość zmarłego. Ranna bohaterka nieco dalszej tragedii miłosnej znajduje się pod opieką lekarzy i rodziny w Ignalinie. (c)

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM na dzień 19 sierpnia:

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiele (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantura (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Wydatki miejskiej opieki społecznej. W związku z okresem letnim wydatki miejskiej opieki społecznej uległy nieznacznemu zmniejszeniu. W ciągu ub. miesiąca zatrudniono 412 osób, wydatkując na ten cel 3331 zł; zapomóg udzielono 587 na sumę 4700 zł. Wyeksmitowano w tym czasie ogółem 49 rodzin biedaków, którym wypłacono tytułem zapomóg na wynajęcie nowego mieszkania 892 zł.

— „Tydzień Strażacki”. Dnia 17 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Wileńskiej 22 odbyło się posiedzenie Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych m. Wilna.

Posiedzenie poświęcone było organizacji „Tygodnia Strażackiego”, który odbędzie się na terenie Wilna w okresie od 4 do 12 września rb.

W ramach Tygodnia odprawione zostaną nabożeństwo, odbędą się imprezy propagandowe, jak również sprzedawane będą okolicznościowe nalepki, znaczki itp. Szczegółowy program Tygodnia opracowany zostanie w dniach najbliższych.

SPRAWY SZKOLNE

— PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmują zapisy uczni i uczenie na r. szk. 1938/39.

Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis à vis kości. Św. Kazimierza).

Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia rb. Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— W roku szkolnym 1938-39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana I Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1938 r. informacja udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28—28 codziennie w godz. 10—12.

WOJSKOWA

— Ostatni turnus poborowych z cenzusem do hufców pracy. Dziś, 19 sierpnia, zostanie wcielony do hufców pracy 3 i ostatni w roku bieżącym turnus absolwentów szkół średnich. Przebędą oni w hufcach pracy cztery tygodnie, a w jesieni roku bież. zostaną wcieleni do szkół podchorążych.

GOSPODARCZA

— Po feriach letnich Komisje Odwoławcze przy Wileńskiej Izbie Skarbowej wznowiły swe prace, polegające na rozprawianiu odwołań od wymiaru podatków. Przy okazji należy stwierdzić, że w roku bieżącym liczba odwołań jest znacznie mniejsza, niż w latach ubiegłych.

RÓŻNE

— „Wilnianie poznajcie Wilno”. W najbliższą niedzielę dnia 21 sierpnia wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Zwierzyniec w Cyrku Stanisławskim.

Zbiórka uczestników o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.

— VIII Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej wyruszy z Wilna w najbliższą niedzielę 21 bm. do Pikieliszek, nad jezioro Żeloso.

Zbiórka rowerzystów o godz. 8 przed głównym wejściem do Bazyliki, powrót do Wilna na godz. 19. Pożądanym jest zaopatrzenie się w kostiumy kąpielowe. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

RADIO

PIĄTEK, dnia 19 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzieńnik por. 7.15 Orkiestra rozrywkowa. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert roz. 14.00 Muzyka popularna. 14.13 Komunikat Zw. K. K. O. 14.15 Przerwa. 15.15 „Wyobraźmy sobie” — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospodarcze. 13.00 Muzyka operetkowa w wyk. Ork. Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16.45 Urok ziemi podolskiej — pogadanka. 17.00 „Cóż interesuje słuchaczy? — pogadanka muz. Adama Wyleżyńskiego. 17.10 Utwory fortepianowe w wyk. Włodzimierza Zsna. 17.30 Muzyka dawnych instrumentów 17.55 Program na sobotę 18.00 Dyma mo maszyna — pogadanka. 18.10 Beethoven: Trio c-moll op. 1 Nr 3. 18.45 Nowości literackie w opr. St. Adamczewskiego. 19.00 Chwilka perkusji. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Na śląską nutę” — koncert rozrywkowy. 20.45 Pogadanka. 21.00 „Obrazki” — Maril Konopnickiej. 21.10 „Zapomniane pieśni z epiki romantyzmu” — audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacer — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Melodie z filmów. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 20 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń por. 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dzieńnik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Mała szkrzynek — prowadzi Ciocia Hala; 13.15 Koncert Ork. Rozgłośni Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 14.00 Muzyka popul. 14.15 Przerwa; 15.15 „O murzynku Sambo i 4 łakomych tygrysach” — obrazek dla dzieci; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Tancemnym krokiem od Tokaju do Belatonu”; 16.45 Groteskowe zabawy — pogad. 17.00 Na polską nutę; 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 „Poronin w księdze ubogich Jana Kasprowicza” — kwadrans poetycki; 19.00 Bałady węgierskie Molton’a Kodaly’ego w wyk. Tatiany Noller-Mazurkiewiczowej; 19.20 Pogadanka; 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dzieńnik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 „Obrazki” Marii Konopnickiej; 21.10 „Fis” — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki; 22.25 Wiad. sport. 22.35 Z muzyki programowej; 23.00 Ostatnie wiadom. 23.05 Zakończenie programu.

WILNO

I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka II. Wilno w rządzie stolic Rzeczpospolitej Polskiej prace Wacł. Głzbert-Studnickiego wvd. 1936 — do nabycia wszędzie

Wiadomości radiowe

MUZYKA FORTEPIANOWA XIX W.

Utwory fortepianowe w wykonaniu Włodzimierza Zsna, przedstawiają bardzo urozmaicony dobór mniejszych kompozycji XIX stulecia: Schuberta, Liszta, Debussy’ego, Albeniza i Rimski-Korsakowa. Audycja ta odbędzie się 19 sierpnia o godz. 17.10.

RAPSODIA MAURYTAŃSKA.

W koncercie Orkiestry Rozgł. Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego dnia 20 sierpnia o godz. 13.15 na szczególną uwagę zasługują, jako utwory rządziej wykonywane: Wale fantastyczny — M. Glinki oraz Rapsodia Maurytańska — K. Saint-Saens.

Kurier Sportowy

Dziś Wilno wita uczestników raidu Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego

Dziś o godz. 13 m. 20 według obliczeń organizatorów wielkiego raidu motocyklowego Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego motocykliści przybyć mają do Wilna na metę, która mieścić się będzie na placu Katedralnym.

Motocykliści przybędą do Wilna od strony Grodna. Na metę jechać będą następującymi ulicami: Wilcza Łąka, Ponarska, Piłsudskiego, W. Pohulanka, Trocka, Dominikańska, Uniwersytecka na plac Katedralny.

Na mecie mieścić się będzie bezpłatny bufet dla zawodników, oraz warsztat naprawy maszyn i inne techniczne urządzenia. Zawodników na mecie w Wilnie witać będzie naczelnik Jasiński. Kierownikami zaś komitetu organizacyjnego i przyjęcia gości w Wilnie są: kpt. Roman Dubi-

kajtis i kpt. Żyrkiewicz. Stoją oni na czele komitetu w skład którego wchodzi przedstawiciele: Automobilkłuba Wileńskiego, Motocyklowego Klubu Związku Strzeleckiego, Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów, oraz KPW Ognisko.

Motocykliści w Wilnie nocować będą w zarezerwowanych lokalach na ul. Kalwaryjskiej. Ogółem do Wilna przybędzie około 100 motocyklistów, wśród których będą również i wlnianie.

Start do ostatniego etapu z Wilna do Warszawy nastąpi w sobotę rano o godz. 4 z placu Katedralnego.

Na mecie w Wilnie przybywających raidzistów tego wielkiego maratonu motocyklowego witać będzie orkiestra wojskowa.

Polonia wybiera się w najlepszym składzie

Nie będzie to zbyt wielką przesadą, jeżeli powiemy, że zainteresowanie niedzielnym meczem piłkarskim o mistrzostwo Ligi między WKS Śmigły a Polonią jest rekordowe. Sportowcy Wilna o niczym innym nie mówią, jak tylko o zbliżającym się spotkaniu i o szansach drużyny WKS Śmigły.

Będzie to mecz, który w dużej mierze za decydować może o losach Polonii, która zajmując ostatnie miejsce rozpaczliwie broni się przed spadkiem z Ligi. Polonia do Wilna przyjedzie w najsilniejszym składzie ze: Szczepanikiem, Nyztem, Nawrotem, Kisie-

lińskim, Odrowążem i innymi na czele.

Mecz odbędzie się, jak już kilka razy podawaliśmy, na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Początek spotkania wyznaczony został na godz. 17. Sędzią wać będzie jeden z najlepszych arbitrow piłkarskich p. Sznajder z Krakowa.

WKS Śmigły do meczu tego przygotowała się bardzo starannie. Nie ulega wątpliwości, że piłkarze nasi dołożą wszelkich starań, żeby spotkanie to zakończyło się pełnowartościowym zwycięstwem.

Mecz tenisowy K. P. W. — Ż. A. K. S.

Dziś i jutro na kortach parku Żeligowskiego odbędzie się spotkanie towarzyskie tenisowe KPW — ZAKS. Będzie to spotkanie rewanżowe. Pierwsze zakończyło się zwycięstwem KPW w stosunku 4:1. Młoda tenisowa sekcja KPW pokonała jeden z najlepszych zespołów tenisowych Wilna.

Obecnie akademicy żydowski będą za wszelką cenę starali się zrehabilitować przykrą porażkę. ZAKS wystąpi w składzie: Minkowicz, Gotlieb i Kroszkin. „Kapewiaci” — Puszkarczewicz i Zacharzewski.

Dziś początek meczu o godz. 17, w sobotę o godz. 16. Wstęp bezpłatny.

Niepotrzebna rezygnacja

Projektowany na niedzielę 21 sierpnia mecz piłki wodnej o wejście do Ligi Polskiego Związku Pływackiego między Legią z Warszawy a Robotniczym Klubem Sportowym w Wilnie nie odbędzie się. Wlnianie rezygnowało z walki, oddając dwa punkty walkowerem. Wobec takiego stanu rzeczy Wilno odpadło w tym roku z dalszych rozgrywek.

Szkoda wielka, że RKS rezygnował z walki. Mistrzowi Wilna, który przez tyle tygodni szczylił się tym tytułem, nie bardzo przystoi wycofywać się z walki, którą za-

początkowo meczem z Borutą. Z punktu widzenia sportowego trzeba ostro skrytykować pływaków RKS-u, którzy bez poważniejszych powodów rezygnowali z walki. Mogłiśmy mieć piękną imprezę pływacką wychodzącą poza granice imprez propagandowych i mało wartościowych jeżeli chodzi o sport. Tyle się mówiło o piłce wodnej, tyle było zamiarów a jak przyszło do rzeczy to Wilno wycofało się. Naszym zdaniem RKS nie miał prawa wycofywać się i powinien był grać z Legią warszawską. Odnieść zwycięstwa nad starymi przeciwnikami to nie wielka sztuka i żadna załuga.

Pływacy przed wyścigiem Werki — Wilno

W najbliższą niedzielę nie będziemy mieli w Wilnie żadnych zawodów pływackich ze względu na to, że zawodnicy poszczególnych klubów pływackich są przemęczeni licznymi startami.

Najbliższe zawody odbędą się więc dopiero po 21 sierpnia. W projekcie jest zorganizowanie tradycyjnego splywu z Werek do Wilna. Długodystansowy ten wyścig będzie jakgdyby rewanżem za mistrzostwa długodystansowe, które odbyły się w Trokach, zakończyły się, jak wiemy, zwycięstwem Stankiewicza przed Stefanowiczem. Wyścig z Werek pod wieloma względami będzie znacznie trudniejszy, gdyż trzeba będzie bardzo do brzo orientować się w prądach rzeki i uważać na kursujące stątki i łodzie.

Faworytem tego wyścigu będzie najlepszy pływak Wilna Stankiewicz z Ogniska.

Naszym zdaniem Wilno, pozbawione porządnego basenu pływackiego, powinno jak najczęściej organizować wyścigi długodystansowe i uwagę skierować nie na konkurencje krótkie w prywatnym baseniku, lecz właśnie na dystansy długie. Wilno powinno w przyszłości dostarczać wybitnych długodystansowców. Trenować oni powinni na naszych pięknych jeziorach i rzekach. Do wyścigu z Werek do Wilna powinno stanąć na starcie jak najwięcej pływaków i to nie tylko stowarzyszonych, lecz i tych, którzy nie należą do klubów sportowych, a bardzo często przepływają dla własnej przyjemności ten dystans. Niech więc wyścig z Werek do Wilna będzie wielką rewiją sportu pływackiego na Wilni.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Ośrodek W. F. w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej Nr 4.

PAN „ZNACHOR”

Następny program: „Król się bawi”

Chrześcijańskie kino Romantyczna idylla miłosna słynnej tancerki Fanny Elssler z „Orlątkiem”, nieszczyliwym synem Napoleona, w filmie

W rolach głównych: Liliana Harvey, Willy Birgel, Rolf Moebius i Paul Hoffman

Początki seansów o godz. 5—7—9, w niedzielę i święta od 3-ej.

WYDZIAŁ POWIATOWY W NOWOGRODKU. L. dz. VIII—4/9/38 r.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Nowogrodzie ogłasza na dzień 26.VIII 1938 r. przetarg pisemny nieograniczony na dostawę następujących materiałów na budowę Szpitala w Nowogrodzie przy ul. Kolejowej:

- 1) Kamienia polnego różnej wielkości — około 500 m³.
- 2) Piasku grubego czystego do betonów — około 500 m³.
- 3) Piasku czystego do murów z cegły — około 500 m³.
- 4) Desek półczerwonych 1" dług. około 6,00 m około 25 m³.
- 5) Budulec świerkowego okrągłego o średnicy 0,15—0,18 m długości od 6,00 do 12,00 m — około 20 m³.
- 6) Papy smołowanej Nr 0000 — około 20 rolek.
- 7) Cegły normalnej dobrego gatunku, odpowiadającej technicznemu warunkom (wiznowidka i wędrówka) — około 100.000 sztuk.
- 8) Wapna palonego kieleckiego—100.000 kg.

Dostawa powyższych materiałów winna być uskuteczniiona na plac budowy przy ul. Kolejowej najpóźniej do dnia:

- 1) kamienia i piasku 10.IX 1938 r.
- 2) deski i budulec 3.IX 1938 r.
- 3) papa smołowana 10.IX 1938 r.
- 4) cegła — 15.IX 1938 r.
- 5) wapna — 2.IX 1938 r.

Oferty należy sporządzać zgodnie z przepisami Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i Instytucji Prawa Publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Oferty na całą dostawę lub na poszczególne w w. materiały wraz z dowodem złożenia w kasie Wydz. Pow. w Nowogrodzie wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty, należy złożyć do godziny 11 26.VIII 1938 r. w pokoju Nr 16 — gmachu Starostwa Pow. w Nowogrodzie w załakowanych kopertach. Przetarg odbędzie się w tymże pokoju, tego dnia o godzinie 12.

Wadium może być złożone w gotówce lub papierach wartościowych, zgodnie z obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 20.IV 1936 r. (Monit. Polski Nr 99, poz. 182 z dn. 28.IV 1936 r.). Ceny w ofercie należy podawać z dostawą na plac budowy.

Zmiana i cofnięcie oferty dopuszczalne jest przed terminem rozpoczęcia przetargów.

Złożona oferta będzie obowiązywała oferenta pod rygorem utraty wadium w ciągu dni 14 następujących po dniu przetargu. W razie nieprzyjęcia oferty wadium zostanie zwrócone oferentowi. W razie zaś utrzymania się oferenta przy przetargu i zawarciu umowy, wadium zostanie zatrzymane, jako zabezpieczenie należytego jej wykonania.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku w całości lub w części.

Blizszych informacji, wzór oferty, warunki szczegółowe przetargu, zainteresowani mogą otrzymać osobiście w referacie budowlanym Wydz. Pow. w Nowogrodzie, pokój Nr 16.

Przewodniczącym Wydziału Powiatowego w Nowogrodzie K. Milewicz.

Przy **BOLACH GŁOWY** NERWOBOLACH I GRYPPIE *Stojąca się PROSZKI* DLA DOROSŁYCH ZE 20 FASER

KOWALSKINA

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę około 1040 ton węgla górnoligawskiego lub dąbrowskiego (200 ton grubego i 840 ton kostka I) z dostawą, około 150 ton koksów grubego z dostawą oraz około 1525 m³ drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego u Intendenta (ul. Uniwersytecka 3, parter) w godzinach od 10 do 12. Oferty w zapieczętowanych lakowaką pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla, koksów i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego” należy składać w Biurze Techniczno-Gospodarczym (ul. Uniwersytecka 3, parter) najpóźniej do dnia 2 września 1938 r. do godziny 12 w poł. Do każdej koperty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej wadium w wysokości 3% od całkowitej oferowanej sumy, uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego ew. karty rzemieślniczej.

W ofercie winno być złożone oświadczenie, iż oferentowi jest znane rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92) a w szczególności §§ 3, 5, 19, 20, 21, 22 i 25. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 2 września 1938 r. o godzinie 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Proroktor Prof. Dr St. Hiller.

Numer akt: 359/38 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II rewiru Aleksander Izycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1938 r. o godz. 15 w maj. Wiszowo, gm. Derwna odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Ksawerego Gnoińskiego, składających się z 90 kop żyta w snopach lub 8650 kg żyta, oszacowanych na łączną sumę zł 1550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 17 sierpnia 1938 r.

Komornik A. Izycki.

Numer akt: 358/38 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II rewiru Aleksander Izycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1938 r. o godz. 11 w maj. Rohotna, gm. Rohotna odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Wandy Rojcewiczowej, składających się z kłaczy, konia, fajetonu, sani i 20 kop żyta, oszacowanych na łączną sumę zł 1730.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 17 sierpnia 1938 r.

Komornik A. Izycki.

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Smorgonlach

przyjmuje kandydatów do klasy I-ej po ukończeniu 6—7 oddz. szkoły powszechnej w wieku od 13 do 17 lat. Podania należy składać do dnia 30 sierpnia 1938 r. Egzamina wstępne odbędą się w dn. 1, 2 i 3 września 1938 r. z języka polskiego, historii, arytmetyki, geometrii, geografii i przyrody. DYREKJKA.

LEKARZE

DR MED. JANINA Piotrowicz Jurczenkova ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz choroby weneryczne, skórne i moczopłucne ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłucne ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryczna. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyńiec).

LOKALE

4 lub 5-pokojowego mieszkania z wygodami, pokojem dla służącej, pożądany ogródek poszukuje blisko centrum lub przystanku autobusowego. Zgłoszenia do Administracji „K. W.”.

POKÓJ potrzebny z niekrepującym wejściem, umebowany (kanapa-lapczan, biurko) i szafa pożądana jest biblioteczna, lepiej z wygodami, dla samotnego. Oferty składać z podaniem warunków do Administracji „Kurjera” pod „Samotny”.

CASINO

DZIŚ 1) Tajemnicze promienie 2) NA DRAPACZU CHMUR

oraz w nadprogramie reportaży: Św. Andrzeja Boboli do Polski

OGNIKO

Dziś. Wspaniały epos filmowy „General SUTTER” W rolach głównych: Edward Arnold i Binnie Barnes. Udział biorą tysiące statystów Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w nledz. i św. o 4-ej

LETNISKA

LETNISKO. Dwór wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Rzeka tuż przy dworze, jest radio, krowki, piłka. Poczta codziennie, kościół o 8 km. Bardzo miły jest tutaj i niekrepujący wypoczynek. Szczegóły osobiście od godz. 10 do 11 rano. Adres: Mickiewicza 5 m. 8.

PRACA

POTRZEBNY retuzer - laborant od zaraz. Chrześcijański zakład fotograficzny „Fotos”, Pińsk, ul. Kościuszki 21.

Kupno i sprzedaż

PLAC w śródmieściu lub w dzielnicy Ponarskiej kupię. D/H. „T. Odyniec”, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

BUTY OFICERSKIE

oraz różne obuwie ELEGANCKIE, MOCNE I TANIO TYLKO Z PRACOWNI

W. PUPIAŁŁO Wilno, Ostrobramska 25

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrziałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszonych.

Płaćmy najwyższe ceny Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA” Baranowicze, ul. Szepetyckiego 50 telefon 97

Kino „APOLLO” w Baranowiczach

Dziś. Wspaniały sensacyjny dramat osnuty na tle pow. Gorkiego „Na dnie”

Ludzie z załką W rolach głównych: JEAN GABIN Włodzimierz Sokolow i in.

Kino-Teatr „PAN” w Baranowiczach

Dziś. Wspaniale arcydzieło muzyczne na tle niezwykłej sensacji p. t.

RAPSODIA W rolach głównych: Gene Raymond, Olympe Bradna i in.

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia CIESŁAK B., Kleck — Rynek Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

KLUB POLSKI „OGNIKO” — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wysokokowe i orzeźwiający oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodziennego utrzymania.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp. n. z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Gledroyé-Juraba — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., z granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, krotka redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca. Oddziały: Nowogrodzie, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.